DZIS 16 STRON — „DZIENNICZEK"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, sobota 14 czerwca 1930 WYDANIE III. II. Nr. 153

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

# Dobra wola — na eksport...

*Kraków*, 13. czerwca

(b) W Nowym Jorku ukonstytuował się Polsko-żydowski Komitet Dobrej Woli, którego celem jest „pogłębienie przyjaznych stosunków i wzajemnego zrozumienia między Polakami i Żydami polskimi w Stanach Zjednoczonych", przyczem Komitet ma również „czynić starania około pomyślnego rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce samej". W tym celu ma Komitet którego ciało reprezentatywne składa się z 15 Polaków i 15 Żydów, wysyłać perjodycznie do Polski swego delegata.

Gdy się czyta powyższe piękne słowa i zapowiedzi, ma się ochotę zawołać z poetą niemieckim: Die Botschaft hör ich gerne, doch fehlet mir der Glaube... O ile idzie o węzły współżycia i przyjaźni między Polakami i Żydami polskimi w Stanach Zjednoczonych, to naturalnie taki Komitet Dobrej Woli jest instytucją wcale pożyteczną a nawet pożądaną, acz kolwiek przy tamtejszych stosunkach politycznych konkretne zadania podobnej organizacji są właściwie minimalne. Ideowo jednak każde usiłowanie w kierunku porozumienia między poszczególnemi społeczeństwami musi być z całą sympatją powitane. W innych — powiedzmy: europejskich — warunkach politycznych taka organizacja polsko-żydowska może mieć znaczenie już nietylko ideowe, ale całkiem pozytywne i praktyczne. Przypominamy tu niedawne porozumienie wyborcze polsko-żydowskie w Czechosłowacji, które obu stronom przyniosło poważne korzyści polityczne, przyczyniając się również do stworzenia czystszej atmosfery we współżyciu polsko-żydowskiem w mieszanych okręgach czechosłowackich.

Oba jednak fakty, choć zupełnie różne i na innej płaszczyźnie ideowo politycznej wyrosłe — dowodzą, że wszelkie porozumienie polsko-żydowskie daleko jest łatwiejsze *na obczyźnie*, aniżeli na samym terenie Rzeczypospolitej. Trudno nawet użyć słowa „łatwiejsze", ponieważ zagranicą jest ono poprostu możliwe, a w samym kraju — narazie wręcz utopją. Zagranicą łatwo się jest „porozumiewać", bo przy tem porozumieniu nie trzeba nic d a ć, ani niczego u z n a ć. Zasiada się do zielonego stołu, wymienia się toasty, prawi się sobie wzajemne komplimenty — i na tem koniec. Ani te toasty, ani komplimenty do niczego nie zobowiązują. Na faktyczny układ stosunków i na rzeczywistą sytuację podobne porozumienia i komitety — poza doraźną umową wyborczą, jak w Czechosłowacji — żadnego wpływu nie mają.

Porozumienie polsko-żydowskie — porozumienie rzeczywiste i istotne — musiałoby nastąpić *w Polsce,* a nie za granicami Rzeczypospolitej. Tylko tutaj, w kraju, mogłaby dobra wola znaleźć wyraz w konkretnej rzeczywistości. Społeczeństwo żydowskie w Polsce walczy od lat o swe równouprawnienie obywatelskie i narodowe, za pośrednictwem swych przedstawicieli parlamentarnych wystawia swe postulaty, w ramach akcji parlamentarnej domaga się ich spełnienia. Tutaj, *tylko* tutaj można okazać dobrą wolę, można w czynach, w drodze ustawodawczej i administracyjnej, zrealizować słuszne żądania trzechmiljonowego społeczeństwa żydowskiego.

Tymczasem jednak tylko *za* granicami Rzeczypospolitej mówi się o dobrej woli, prawi o porozumieniu, podczas gdy tu w kraju każdy podobny krok z góry skazany był na żałosne fiasko. Nie potrzeba dopiero przypominać ugody z roku 1925 go, ażeby zdać sobie z tego sprawę, w jak sposób oficjalne czynniki traktują — kiedy idzie o czyny, a nie o słowa — żydowskie, bodaj minimalne postulaty obywatelskie i narodowe. Nie potrzeba sięgać myślą wstecz, kiedy właśnie teraz, niemal równocześnie z ukonstytuowaniem się Polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Nowym Jorku, odebrano hebrajskiemu szkolnictwu „Tarbutu" prawa publiczności — w Polsce. Nie znamy chwilowo jeszcze szczegółów tego wprost niezrozumiałego zarządzenia, faktem jednak ogólnie w Polsce wiadomym jest, że w oczach czynników oficjalnych uchodzi właśnie „Tarbut" za instytucję godną poparcia, w przeciwieństwie do szkolnictwa z językiem wykładowym żydowskim, które — nb. zupełnie niesłusznie i bezpodstawnie — posądza się o radykalizm, lewicowość itp. Cóż tu więc mówić wiele już nietylko o spełnieniu naszych postulatów z dziedziny kulturalno-narodowej, ile przynajmniej o dobrej woli w tym kierunku — skoro nawet wobec „Tarbutu" można było za jednym zamachem, za jednem pociągnięciem pióra ministerjalnego postąpić w taki sposób.

Rzecz jasna, że nasz sceptycyzm w stosunku do „dobrej woli na eksport" daleki jest od lekceważenia lub negatywnego stanowiska wobec tego rodzaju objawów. Każdy krok porozumiewawczy, choćby nawet wypływał z motywów postronnych i niezawsze stuprocentowo ideowych, witamy ze szczerem i serdecznem uznaniem. Może i w dziedzinie zjawisk społecznych ma zastosowanie prawo fizykalne, dowodzące, że nic we wszechświecie nie ginie; może więc i taki — na pierwszy rzut oka, dosyć egzotyczny — Komitet Dobrej Woli w Nowym Jorku wywrze swój dobroczynny wpływ na stosunki polsko-żydowskie w Polsce. Nic nigdy z góry nie da się przewidzieć... Może, zwłaszcza w okresie zawieszenia parlamentu, trafi do Rady ministrów, do p. ministra przemysłu i handlu, do p. ministra spraw wewnętrznych, do p. ministra pracy i opieki społecznej, do p. ministra oświaty itd. prędzej głos Polsko-żydowskiego Komitetu Dobrej Woli w Nowym Jorku za pośrednictwem naszego tamtejszego ambasadora, aniżeli nasz głos tutaj. Dotychczas wprawdzie nic z tego nie można wymiarkować, ale — nie należy tracić nadziei... Pozatem i dlatego jeszcze nie jesteśmy zupełnymi sceptykami, ponieważ wierzymy, że wkońcu także i na terenie samej Rzeczypospolitej dojdzie do skutku porozumienie polsko-żydowskie — wprawdzie nie w formie komitetu dobrej woli z bankietami i toastami, ale w tej formie jedynej, jaka jest w państwie demokratycznem, a liczącem 30 procent mniejszości narodowych możliwa — w formie spełnienia słusznych postulatów obywatelskich, politycznych i narodowych mniejszości, która spełnia wobec Państwa wszystkie swoje obowiązki i z interesami Państwa bezwzględnie się identyfikuje.

Dobra wola na eksport — owszem, nie zaszkodzi... Ale dopiero dobra wola na użytek krajowy, wewnętrzny — stworzy należyte podwaliny pod zdrowe i normalne ukształtowanie stosunków polsko-żydowskich.



## Palestyna pod władzą Abdulli?

Berlin, 12. 6. Socjalistyczny „Vorwärts" ogłasza sensacyjną wiadomość, dotyczącą Palestyny. W związku z zamierzonem utworzeniem parlamentu — pisze to pismo — powstał projekt by Palestynę dzisiejszą połączyć z Transjordanją, a Emira Abdullę proklamować królem połączonych krajów.

## Rząd palestyński odmówił zatwierdzenia statutu robotniczej federacji żyd.-arabskiej

Jerozolima, 12. 6. Rząd palestyński załatwił odmownie podanie Federacji arabsko-żydowskiej „Achwah Poalim" (Braterstwo Robotników) w sprawie zatwierdzenia statutu. Inicjatorem nowej organizacji jest, jak wiadomo, Hugo Bergman, a celem jej — współpraca arabsko-żydowska.

# Dekret o zamknięciu sesji sejmowej?

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa. 12. 6. Sin. Premjer Sławek odbył dziś konferencję z ministrem Carem, poczem został przyjęty przez p. Prezydenta. W związku z tymi konferencjami twierdzą, że jeszcze przed wyjazdem p. Prezydenta na Wileńszczyznę ukaże się dekret o zamknięciu sesji sejmowej.

# Niewiadomo jeszcze, czy w Krakowie

## Obrady centrolewu — Wątpliwości co do Krakowa

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 12. 6. Sin. W związku z mającą się odbyć w dniu 20 bm. naradą centrolewu dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski, że narady będą miały miejsce w sali Sejmu są nieprawdziwe. Narady te będą miały charakter wewnętrzny, bez udziału publiczności, i odbędą się w jednej z większych sal komisyjnych, prawdopodobnie w sali komisji budżetowej. Posiedzenie to ma przygotować cały szereg rezolucyj, m. in. rezolucję domagającą się *ustąpienia obecnego rządu, likwidacji dyktatury, ustąpienia marsz. Piłsudskiego itd.*

W sprawie kongresu w Krakowie istnieje w Warszawie poważna różnica zdań, a mianowicie chadecja krakowska uważa, że wspólna demonstracja socjalistów z chadekami w świetle dawnych wypadków listopadowych wywołałaby pewien niesmak i że należałoby raczej kongres ten przenieść do Katowic lub innego miasta. W chwili obecnej prowadzone są również rozmowy z Stronnictwem Chłopskiem w sprawie jego udziału w kongresie. Dotychczas sprawa ta nie została jeszcze całkowicie załatwiona. Obrady centrolewu trwają nieustannie i w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad redakcją odezwy.

# Maniu odmawia przyjęcia misji utworzenia rządu

Bukareszt. 12. 6. PAT. Król przyjął wczoraj o godz. 16-tej na audjencji przywódcę narodowego stronnictwa chłopskiego Maniu. Rozmowa z królem trwała do godz. 17.30. Król zakomunikował byłemu premjerowi swe życzenie **powierzenia mu misji tworzenia nowego rządu. Maniu podziękował za zaufanie, lecz jednocześnie prosił, by król nie powierzał mu misji tworzenia nowego gabinetu.** Maniu zaproponował, by misję tworzenia nowego rządu, w którym byłyby również reprezentowane czynniki polityczne nie wchodzące w skład narodowego stronnictwa chłopskiego, **była powierzona jednemu z wiceprezesów tego stronnictwa.** Maniu zapowiedział, że zarówno on, jak i stronnictwo, które reprezentuje, okaże osobie, której będzie powierzona ta misja, **jaknajżyczliwsze poparcie.**

## Dziennikarze u króla

Bukareszt 12. 6. PAT. Wczoraj, o godz. 19 król Karol przyjął w pałacu królewskim przedstawicieli prasy w liczbie około 50 osób, do których wygłosił przemówienie, informując ich o swoich gospodarczych zamierzeniach w Rumunji i przyjaznej, pokojowej polityce w stosunku do państw ościennych.

## Socjaliści za Karolem

Wiedeń, 12. 6. PAT. „Arbeiter Ztg" donosi z Bukaresztu, że socjaliści rumuńscy, mimo swoich przekonań, zgodzili się na wybór króla Karola, gdyż każde inne rozwiązanie kryłoby w sobie niebezpieczeństwo faszyzmu. Jeżeli Maniu nie przyjmie misji tworzenia gabinetu, wówczas wzmoże się niewątpliwie wpływ wojskowości.

## Zażegnany rozłam wśród liberałów

Wiedeń. 11. 6. PAT. Dziennik. wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że główne zainteresowanie budzą zajścia w obozie liberalnym. Wobec niebezpieczeństwa rozłamu Bratianu ogłosił w „Viitorulu" oświadczenie, w którem zaznacza, że stronnictwo liberalne nie przyjmuje odpowiedzialności za zmianę konstytucji. Nie chce jednak siać niezgody i nie będzie przeto zajmowało stanowiska, któreby mogło doprowadzić do wojny domowej. Zdaje się, że pod wpływem powyższego oświadczenia politycy liberalni, którzy wczoraj wystąpili ze stronnictwa, postanowili cofnąć swoją uchwałę. Bratianu podobno miał się zobowiązać, że złoży kierownictwo stronnictwa za parę miesięcy, następcą jego miałby zostać b. minister spraw zagranicznych, Duca.

## Apel polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego

Warszawa 12. 6. PAT Komitet porozumienia prasowego polsko rumuńskiego na posiedzeniu wczorajszem stwierdził, że niektóre pisma w Polsce w związku z ostatniemi wydarzeniami w Rumunji omawiały drażliwe szczegóły z prywatnego życia członków domu panującego rumuńskiego, co wywołało przykry oddźwięk w Rumunji. Komitet porozumienia prasowego rumuńsko polskiego zwraca się do całej prasy polskiej z prośbą, by przy omawianiu wewnętrznych spraw rumuńskich zechciała mieć zawsze na względzie przyjaźń i wspólne interesy, łączące oba sprzymierzone państwa.

# Wstrząsające samobójstwo koncypienta adwokackiego we Lwowie

## Powodem rozpaczliwego kroku — nędza

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Lwów. 12. 6. (T) Na stokach Wysokiego Zamku popełnił samobójstwo przez powieszenie 26letni Eugenjusz Spät, koncypient adwokacki, zamieszkały przy ulicy Śnieżnej 5. **Powodem samobójstwa był kompletny brak środków do życia.** Denat odbywał praktykę sądową we Lwowie, za kilka dni zaś w poniedziałek dnia 16 bm. miał zdawać na Uniwersytecie Jagiellońskim ostatnie rogyrozum prawnicze. Spät znajdował się wraz ze swym młodszym bratem, słuchaczem filozofji, Ignacym, **od kilku miesięcy zupełnie niemal bez środków do życia.** Skromne fundusze otrzymywane od krewnych, wystarczały zaledwie na pokrycie długów, które powstały po chorobie rodziców, zmarłych niedawno.

**Tragedja młodego prawnika wywołała w całem mieście przygnębiające wrażenie.**

**KUPON**
**NA PREMJE „DZIENNICZKA"**
**Nr. 12.**

## Komisja Ściany Płaczu

Paryż. 12. 6. ŻAT. Prasa francuska donosi, że rząd brytyjski zwrócił się do komisji Ściany Płaczu z prośbą o zakończenie swych prac do sierpnia br., by sprawozdanie mogło być przedłożone na wrześniowej sesji rady Ligi Narodów. Wkrótce wyjeżdżają do Palestyny pozostali dwaj członkowie komisji dla spraw Ściany Płaczu. (O wyjeździe przewodniczącego komisji, p. Banda, donieśliśmy już w znacznej części wczorajszego nakładu. — Red.)

## Simpson zwiedza kolonje

Jerozolima 12. 6. ŻAT. W towarzystwie dra Ruppina oraz p. Wilkańskiego zwiedził sir Simpson w dniu wczorajszym kolonje żydowskie w dolinie Jezreel i informował się o rozwoju kolonji Nahalal, Balfouria i in. Sir Simpson zwiedzi również kolonje żydowskie w dolinie Jordanu.

## Dwaj dozorcy kolonji przed sądem

Jerozolima, 12. 6. ŻAT. Sąd okręgowy w Hajfie rozpatrywał wczoraj sprawę dwóch dozorców osiedla Żydów rumuńskich znanego pod nazwą Achuzat Herbert Samuel. Dozorcy ci Rodan i Spielner oskarżeni zostali o strzelanie do Arabów, którzy wkrótce po rozruchach przekroczyli granicę osiedla żydowskiego. — Oskarżeni oświadczyli przed sądem, że działali w obronie własnej. Sąd okręgowy skazał obydwu po 8 miesięcy więzienia z zamianą na grzywnę po 40 funtów.

## Żałoba na wypadek egzekucji Arabów

Jerozolima, 12. 6. ŻAT. Z kół arabskich donoszą, że w wypadku gdyby sprawdziła się wiadomość o egzekucji trzech nieułaskawionych Arabów, mająca się odbyć 17 bm., to w dniu tym proklamowana zostanie powszechna żałoba Arabów palestyńskich.

## „Doar Hajom" nie wychodzi

Jerozolima 12. 6. ŻAT. Wydawca „Doar Hajom" nie zezwolił na wydrukowanie wczorajszego nakładu pod zmienioną nazwą obawiając się opieczętowania drukarni.

## Uratowany samobójca dostał ataku furji

Warszawa. 12. 6. PAT. Wczoraj około godziny 11 wieczór funkcjonarjusze komisarjatu wodnego P. P. uratowali niejakiego Alfonsa Gotowskiego, pochodzącego z Chodorowisk, powiatu Sędziany, który **usiłował popełnić samobójstwo, skacząc z mostu Kierbedzia do Wisły.** Desperat odstawiony do komisarjatu **dostał ataku furji i pochwyciwszy oparty o ścianę karabin zaczął strzelać do policjantów. Wywiązała się obustronna strzelanina. Padło około 70 strzałów. Gotowski wreszcie upadł raniony trzema kulami.** W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala, przy desperacie znaleziono paszport wystawiony do Kanady.

## Bohdanowa została zamordowana?

Zakopane, 12. 6. PAT. W związku z tragiczną śmiercią, spowodowaną rzekomo samobójstwem śp. Heleny Bohdanowej w dniu wczorajszym tutejszy komisarjat policji państwowej, po przeprowadzeniu dochodzeń i zbadaniu warunków, w jakich zaszedł wypadek, oddał dziś do dyspozycji sędziego śledczego, męża denatki Konstantego Bohdana ze Lwowa, **podejrzanego o zabójstwo, który w momencie katastrofy był obecny w pokoju żony i który do Zakopanego przybył w dniu tragicznego wypadku.**

# Z Rady m. Krakowa

## O lokal dla Muzeum Etnograficznego — Antyfaszystowska demonstracja socjalistów — Dyskusja o kwestji mieszkaniowej

Kraków, 13 czerwca

Wczorajszemu posiedzeniu Rady m. Krakowa przewodniczył wiceprezydent Dr Wielgus z powodu pobytu prez. Rollego na urlopie. Przewodniczący odczytał podziękowanie członków prezydjum m. Paryża za przyjęcie w Krakowie oraz zaproszenie przedstawicieli m. Krakowa do Paryża. Następnie radcy miejscy oglądali piękny złoty medal pamiątkowy, nadesłany miastu przez prezydjum Paryża.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym klubów opozycyjnych, motywowanym przez radcę Haeckera, a dotyczącym sprawy

**pomieszczenia Muzeum Etnograficznego,**

któremu rząd wypowiedział najem lokalu w budynkach poszpitalnych na Wawelu. Nad sprawą tą wywiązała się obszerna dyskusja, podczas której mowcy wskazywali na konieczność wyszukania przez miasto odpowiedniego lokalu na pomieszczenie zbiorów Muzeum Etnograficznego dla uchronienia przed grożącem przeniesieniem tych zbiorów do Katowic. Wiceprezydent Dr Wielgus oświadczył, że gmina już od szeregu tygodni stara się o pomieszczenie dla Muzeum, jednak sprawa ta natrafia na znaczne trudności. Wniosek nagły, wzywający prezydjum miasta do poczynienia jaknajenergiczniejszych kroków w kierunku zapewnienia Muzeum Etnograficznemu należytego pomieszczenia, uchwalono jednomyślnie.

Wobec zbliżających się feryj letnich uchwalono przekazać komisji połączonych sekcyj na czas wakacyj atrybucje Rady miasta dla uchwalania spraw miejskich, nie cierpiących zwłoki. Komplet posiedzeń tej komisji ustalono na minimalnie 21 radców.

Pewną sensację stanowiła deklaracja klubu PPS i przedstawiciela Bundu, odczytana przez radcę dra Rosenzweiga, a wyrażająca hołd pamięci ofiary faszystów Mateottiego z okazji szóstej rocznicy jego śmierci. Zarazem deklaracja wyraża ubolewanie z powodu oficjalnego udziału reprezentacji miasta Krakowa w powitaniu ministra faszystowskiego.

Wiceprezydent Dr. Wielgus odmówił przyjęcia do wiadomości tej deklaracji, jako aktu politycznego.

Przystąpiono do porządku dziennego, który w pierwszym punkcie obejmował dyskusję nad sprawozdaniem prezydenta miasta o ruchu budowlanym w Krakowie, złożonem na poprzedniem posiedzeniu Rady. Dyskusję poprzedził obszerny referat radcy Dra Grossa. Referent uzasadnił szczegółowo następujące tezy:

Akcja budowy mieszkań wymaga ciągłej planowej pracy i współdziałania wszystkich czynników gospodarczych, podobnie, jak to było przed wojną. W tym celu musi się akcję budowlaną zdecentralizować; publiczna pomoc kredytowa musi iść na drugie miejsce hipoteczne tak, aby dopuścić do współdziałania Kasy Oszczędności, które muszą lokować oszczędności na pierwszej hipotece. Również należy do puścić kapitały prywatne. Podatek, który służy dla celów rozbudowy mieszkań należy pozostawić gminom, które przy miernem podwyższeniu tego podatku mogą mieć do dyspozycji znaczniejsze kapitały, a czynność Banku Gospodarstwa Krajowego powinna się głównie koncentrować w tem, aby na warunkach ulgowych konwertować pożyczki budowlane krótkoterminowe na długoterminowe w pewnej kolejności. Ponadto powinien Bank G. K. udzielać gminom na bardzo niski procent i na dogodnych warunkach amortyzacyjnych pożyczek na budowę najmniejszych mieszkań dla biednej ludności, która nie jest w możności opłacać dzisiejszych wysokich czynszów w nowych domach. Ulgi podatkowe powinny być udzielane nietylko dla pożyczek ulgowych, ale dla wszelkich pożyczek, służących na cele budowlane i winny być odpowiednio zreformowane tak, ażeby budujący mógł na te ulgi liczyć.

W dłuższej dyskusji nad zagadnieniem budowlanem wzięli udział radcy inż. Kleinberger, Dr. Müller, ks. sen. Kasprzyk i Przybyś, poczem z powodu spóźnionej pory posiedzenie przerwano. (m)

# Nowy zarząd m. Lwowa objął urzędowanie

Lwów. 12. 6. PAT. Dziś przedpołudniem prezydent miasta Brzozowski udał się do p. wojewody Gołuchowskiego, gdzie przedstawił p. Wojewodzie wybranych wczoraj wiceprezydentów, a następnie składając wyrazy hołdu dla rządu zapewnił p. Wojewodę o lojalnej pracy dla dobra miasta i państwa. O godz. 11.30 wojewoda Gołuchowski udał się do gmachu magistratu, gdzie zebrali się członkowie nowego prezydjum oraz b. komisarz rządu Nadolski i jego zastępca. Wojewoda w krótkiem przemówieniu wyraził komisarzowi rządu i jego zastępcom uznanie i podziękowanie za pracę dla dobra miasta, składając jednocześnie na ręce nowego prezydenta życzenia owocnej pracy na zaszczytnem stanowisku. Następnie odbyło się przejęcie urzędu oraz powitanie przez urzędników miejskich.

## Spät popełnił podwójne samobójstwo

Lwów. 12. 6. PAT. Dziś rano na stokach Wysokiego Zamku popełnił podwójne samobójstwo aplikant sądowy, Eugenjusz Spaet. Samobójca powiesił się na drzewie i równocześnie strzelił w okolicę serca. Zwłoki denata po stwierdzeniu zgonu odstawiono do budynku medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany. (Zob. telegram na str. 2. — Red.).

## Samobójstwo bezrobotnego

Częstochowa 12. 6. PAT. Wczoraj policja na łąkach na Zaciszu znalazła zwłoki 29-letniego Stanisława Polacika, zatrudnionego przy robotach miejskich przy budowie stadjonu. Na zwłokach widniała postrzałowa rana w lewej piersi. Ze znalezionych listów przy denacie wynika, że Polacik wraz ze swym przyjacielem bezrobotnym Ryzem postanowili odebrać sobie życie, Ryzowi w decydującej chwili zabrakło odwagi do odebrania sobie życia.

## Nowy poseł norweski wręczył listy uwierzytelniające

Warszawa 12. 6. PAT. Dzisiaj o godzinie 1szej Nito Christian Dietteff, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Norwegji, złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim. Przy audjencji obecni byli: wiceminister spraw zagranicznych Alfred Wysocki, szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Lisiewicz, zastępca szefa gabinetu wojskowego płk. Fyda, adjutant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kpt. Suszyński oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta. Stosownie do ceremonjału poseł Norwegji przybył na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Karola Romera, oraz adjutanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kpt. Górzewskiego.

# Luke mianowany wicegubernatorem Malty

**Londyn. 12. 6. PAT. Generalny sekretarz rządu palestyńskiego p. Luke opuszcza definitywnie dotychczasowe stanowisko. P. Luke mianowany został wicegubernatorem Malty. Nominacja jego zatwierdzona została już przez króla Jerzego.**

## Gabinet koncentracyjny w Rumunji

**Bukareszt. 12. 6. PAT-Radio. Król powierzył generałowi Presanowi misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego.**

—o—

## Groźny pożar miasteczka litewskiego

Berlin. 12. 6. PAT-Radio. Biuro Wolffa donosi z Kowna: Miasteczko Rozalina, leżące w pobliżu Poniewieża stoi w płomieniach. Do południa spłonęło 20 domów mieszkalnych wraz z urządzeniem. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie straże pożarne z okolicy a nawet z Kowna, odległego o 100 km. Mieszkańcy uciekają w popłochu.

—o—

## Nastrój przychylny dla Paneuropy

Paryż, 12. 6 PAT. „Petit Parisien“ po szczegółowem rozpatrzeniu projektu federacji europejskiej oświadcza, iż komentarze prasowe, informacje półurzędowe, zebrane w krajach zainteresowanych, są naogół przychylne dla wspomnianego projektu.

## Delegacja austrjacka na kongres Penklubów

Wiedeń. 12. 6. PAT. Na kongres Penklubów, mający się odbyć w Warszawie wydelegował wiedeński Penklub jako oficjalnych delegatów panią Urbanicką i p. Zygfryda Trebitscha. Przybędzie także w charakterze nieoficjalnym do Warszawy, znaczna liczba członków wiedeńskiego Penklubu.

## Sprawa arcybiskupa Kowalskiego przed Sądem Najw.

Warszawa, 12. 6. PAT. Rozprawy w Sądzie Najwyższym w procesie arcybiskupa Marjawitów Kowalskiego, skazanego w dwu instancjach na 4 lata więzienia, rozpocząte wczoraj toczą się przy drzwiach zamkniętych. Dostępu nie mają nawet członkowie palestry. Wyrok Sądu Najwyższego spodziewany jest dzisiaj wieczorem.

Katowice 12. 6. PAT. Skutkiem zawalenia się ścany w piecu Martina, w hucie „Falwa“ w Świętochłowicach, został przygnieciony przez spadające cegły robotnik Jan Śliwa, któ

## Poseł japoński w Warszawie okradziony

Warszawa, 12. 6. Sin. W dniu wczorajszym w pociągu pospiesznym w pobliżu stacji Białystok okradziony został poseł japoński w Warszawie. Skradziono mu 153 jenów w gotówce, książeczkę czekową i dokumenty. Pociąg został zatrzymany przeprowadzono rewizję i złodzieja odnaleziono. Znalezione rzeczy zwrócono właścicielowi.

## Pożyczka reparacyjna na rynku amerykańskim

Nowy Jork. 12. 6. PAT. W dniu dzisiejszym syndykat Morgana zaofiarował publiczności obligacje pożyczki międzynarodowej rządu niemieckiego na sumę 98.250.000 dolarów. Obligacje te sprzedawane są po cenie 90 dolarów za sztukę, przy oprocentowaniu 5 i pół.

# Doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności

## Powstanie nowego Wydziału Akademji — Doniosłe badania naukowe

## Nowi członkowie — St. Szukalski laureatem nagrody artystycznej!

Kraków, 13 czerwca.

Wczoraj w południe odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie plenarne Polskiej Akademji Umiejętności w obecności reprezentanta rządu p. ministra WR. i OP. dra Czerwińskiego, dyrektora departamentu szkolnictwa wyższego w Min. WR. i OP. p. Suchodolskiego, dyrektora Funduszu Kultury Narodowej p. Michalskiego oraz naczelnika wydziału oświaty w Min. WR. i OP. p. Dzika. Z przedstawicieli władz miejscowych byli obecni naczelnik dr. Styczeń imieniem p. wojewody, wiceprezydent miasta dr. Schneider, radca Marzec imieniem starosty grodzkiego, dowódca OK. gen. Wróblewski i in. Członkowie krakowscy Akademji przybyli w komplecie, a nadto przyjechało na doroczne święto nauki polskiej wielu uczonych z Warszawy, Lwowa, Poznania, Wilna itd. Warszawskie Towarzystwo Nauk reprezentował prof. Handelsmann, a Kasę im. Mianowskiego prof. Barozewicz.

Prezes Akademji prof. Kostanecki na wstępie swego przemówienia podziękował Prezydentowi Rzeczypospolitej i rządowi Rzeczypospolitej za zainteresowanie się działalnością Akademji i min. Czerwińskiemu za zaszczycenie posiedzenia swą obecnością. Wspomniawszy o doniosłem znaczeniu dopiero-co odbytego Zjazdu im. Kochanowskiego, prezes Kostanecki poświęcił dalszą część swej mowy ważnemu faktowi powstania w łonie Akademji nowego, czwartego wydziału, a to wydziału lekarskiego. Wydział ten powstał w roku bieżącym przez likwidację i zlanie się Akademji nauk lekarskich z Polską Akademją Umiejętności. Członkowie b. Akademji nauk lekarskich stają się dziś pierwszymi członkami wydziału lekarskiego PAU. Nowy wydział lekarski na wydawnictwa swe i podjęcie szerszej działalności w kierunku badawczym potrzebować będzie znacznych funduszów, których część odstępuje mu pokrewny wydział III, matematyczno- przyrodniczy. Nadto Ministerstwo WR. i OP. uznając korzyści zjednoczenia, przyznało nowemu wydziałowi stałą dotację.

Z kolei odczytał swe sprawozdanie sekretarz generalny Akademji prof. Kutrzeba, który na wstępie uczcił pamięć zmarłych w ub. roku członków Akademji, wśród nich wielkiego angielskiego męża stanu i uczonego, **lorda Artura Jamesa Balfoura**, a z członków krajowych prof. Kallenbacha, Boudouina de Courtenaya, Appela Dybowskiego, Birkenmajera. Dalej stwierdza prof. Kutrzeba, że rok ub. można nazwać najpomyślniejszym dla Akademji od czasu wskrzeszenia Rzeczypospolitej, jednym z najpomyślniejszych dla niej, odkąd istnieje. Coraz silniej staje Polska Akademja Umiejętności jako naczelna polska instytucja naukowa zespołem ludzi, szerokością zamierzeń, rezultatami prac, środkami pieniężnemi. M. in. wspomina mówca, że z wielkiej darowizny śp. Pawła Tyszkowskiego zdołała Akademja przeznaczyć w ostatnich czterech latach na cele naukowe badań, przedewszystkiem nad rakiem, kwotę 190.000 zł. Nie poszły te kwoty na marne. Ogłoszone lub w druku będące rozprawy wykażą, że uczeni nasi osiągnęli już uwagi godne rezultaty. A wśród nich jeden osiągnął takie, że imię jego zaliczone będzie wśród wielkich odkrywców i dobroczyńców ludzkości. Badania prof. Rudolfa Weigla nad tyfusem plamistym dobiegły kresu, tak, iż mógł osiągnięte wyniki ogłosić i można stwierdzić, że znalazł zapobiegawczą surowicę przeciw tej strasznej chorobie.

Czysto naukowy charakter miały poszukiwania, podjęte w Staruni, gdzie przed 23 laty natrafiono na szczątki zwierząt z epoki dyluwialnej. Kilkumiesięczne poszukiwania uwieńczył rezultat, pomyślny ponad oczekiwanie. Znaleziono okaz nosorożca, jedyny na świecie. Okaz wypchany wzbogacił nasze piękne Muzeum fizjograficzne. Znalezienie nosorożca nie wyczerpuje wyniku poszukiwań w Staruni; Akademja zamyśla na terenie w Staruni prowadzić dalsze poszukiwania, choć w niezbyt szybkiem tempie ze względu na zbyt skromne środki, jakie na ten cel mogą być przeznaczone.

Obszernie omawiał dalej prof. Kutrzeba działalność Bibljoteki Polskiej w Paryżu i Stacji Rzymskiej, poczem przeszedł do przedstawienia stanu wydawnictw Akademji w ub. roku, a wreszcie do sprawy funduszów najwyższej polskiej uczelni.

### NOWI CZŁONKOWIE AKADEMJI

Następnie odczytał prof. Kutrzeba listę członków b. Akademji nauk lekarskich, wchodzących obecnie w skład Wydziału lekarskiego PAU. Wśród członków czynnych krajowych znajdują si m. in.: prof. dr. Adolf Beck ze Lwowa, b. min Chodźko, profesorowie U. J. Ciechanowski, Godlewski, Hoyer, Maziarski, Talko- Hryncewicz i Wachholz, dr. August Kwaśnicki z Krakowa, a wśród nowowybranych: prof. U. J. K. Klecki i prof. Rudolf Weigl ze Lwowa.

Na Wydziale filologicznym zostali powołani jako członkowie czynni krajowi Wł. Demetrykiewicz, profesor archeologji U J i prof. W. Klinger z Poznania, a jako członkowie korespondenci Zdz. Jachimecki, prof. historji muzyki U. J, prof. Wł. Tatarkiewicz i prof. J. Ujejski z Warszawy

Na Wydziale historyczno- filozoficznym członkiem czynnym został Stan. Estreicher, prof. prawa U. J., a członkami korespondentami prof. A. Krokiewicz z Warszawy, prof. A Skałkowski i prof. E. Taylor z Poznania.

Wreszcie na Wydziale matematyczno- przyrodniczym zostali członkami czynnymi: prof. B Hryniewiecki i prof. K. Janicki z Warszawy, oraz K Zakrzewski, prof. fizyki na U. J., a członkami korespondentami prof. M. Konopacki z Warszawy i prof. J. Trzebiński z Wilna.

Nazwiska wybranych członków zagranicznych, ogłoszone będą w roku przyszłym po zatwierdzeniu wyborów przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

### NAGRODY POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI

na rok bieżący otrzymali:

Nagrodę im śp. Probusa Barczewskiego za dzieło „Handel i polityka handlowa Polski w XVI wieku“ — **prof. Roman Rybarski.**

Nagrodę im. Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego — **Stanisław Szukalski**, znany rzeźbiarz, którego wystawa w ub. r. wywołała w Krakowie pamiętną sensację. Komitet postanowił jednomyślnie przedstawić Szukalskiego do nagrody za całą dotychczasową działalność artystyczną.

Nagrodę konkursową z fund. im. Fedorowicza za pracę „Łąki, polany i hale pasma babiogórskiego“ — **dr. Edward Ralski** w kwocie 3.000 zł.

Nagrodę z fund Tyszkowskiego — **prof. Rudolf Weigl** za wyniki badań nad tyfusem plamistym — w kwocie 10.000.

* * *

Tematy na konkurs z fund. Tyszkowskiego zostały przedłużone do końca roku 1931 Jako tematy na konkurs z fund. Fedorowicza ogłoszono: 1 Analiza genetyczna jednej z rodzimych ras zwierząt domowych, 2. Zbadanie biometryczne ras jednego z polskich gatunków drzew leśnych. Termin do końca kwietnia 1931.

W drugiej części posiedzenia odbył się odczyt prof. I Chrzanowskiego n. t. „Śniadecki jako nauczyciel narodu“. (m)

# Niesłychany skandal towarzyski w Londynie

Gromem z jasnego nieba dla arystokracji angielskiej była wiadomość w oficjalnej „London Gazette“ następującej treści: „Biuro Lorda Chamberlina w Pałacu St. James zawiadamia, iż przedstawienie pani Christophor Courtney ich Królewskim Mościom w dniu 14 maja zostało unieważnione“.

Jest to pierwszy wypadek od 27 lat, aby osoba przedstawiona parze Królewskiej została pozbawiona tego zaszczytu oraz prawa przybycia na przyjęcia dworskie.

Pani Courtney jest małżonką kapitana Christophora Courtney'a, kierownika działu Wywiadowczego i Operacyjnego Wojsk Lotniczych Angielskich.

Została ona przedstawioną Królowej przez żonę Szefa Lotnictwa Angielskiego Lorda Salmonda.

Nikt nie zna powodu tego niesłychanego afrontu, gdyż państwo Courtney opuścili Londyn bez podania adresu.

Ogłoszenie tej notatki w „London Gazette“ jest równoznaczne z cywilną śmiercią danej osoby.

Podobny wypadek zaszedł przed 25 laty, kiedy unieważniono przyjęcie osoby, którą sąd angielski skazał później za morderstwo.



## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Z powodu kilku zasłabnięć w zespole dzisiaj grana będzie po cenach zniżonych po raz ostatni aktualna komedja Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“. Jutro premjera sensacyjnej sztuki amerykańskiej Bayarda Veillera „Niezwykły seans“. W niedzielę popołudniu po raz ostani, po cenach najniższych (szkolnych) „Zemsta“ Fredry, wieczorem zaś grana będzie arcywesoła komedja Franka „Grand Hotel“ jako przedstawienie popularne, po cenach zniżonych.

— **PRZEDSTAWIENIE WAWELSKIE.** W niedzielę 15 bm. o godz. 9-tej wiecz. zabrzmią znowu fanfary i zabłysną światła na theatrum dziedzińca wawelskiego i przesunie się korowód postaci spiżowej „Odprawy posłów greckich“ Kochanowskiego. Celem spopularyzowania wspaniałego pomnika literatury Złotego Wieku, widowisko to dane będzie po cenach o połowę niższych, niż obowiązują w teatrze miejskim. Obsada niezmieniona. Bilety w kasie teatru.

— **DZISIEJSZA PREMJERA „TEATRO DEI PICCOLI“ W „BAGATELI“.** Dyr. Podrecca zaprezentuje dziś w teatrze „Bagatela“ swój najlepszy program. który ostatnio podbił serca całego Paryża. Arcydzieło współczesnej włoskiej muzyki, sztuki reżyserskiej i dekoracyjnej „La Belle au Bois dormant“ i niezmiernie bogaty i nowy dział music- hallu, rewji i baletu wypełnia dzisiejsze przedstawienie. W sobotę i niedzielę dane będą o godz 5'30 popołudniu przedstawienia dla dzieci i młodzieży po cenach zniżonych Na te wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ codziennie bilety od godz. 9-tej rano.

## REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

**TEATR IM J SŁOWACKIEGO**

Piątek: „Panienka z dancingu“ (ceny zniżone).
Sobota: „Niezwykły seans“ (premjera, nowość).

**TEATR „BAGATELA“**

Piątek: „Teatro dei Piccoli“ (premjera)
Sobota: o godz 5'30 pop. i 8'15 wiecz. „Teatro dei Piccoli“.

## Z SALI SĄDOWEJ

### ROK WIĘZIENIA ZA AGITACJĘ KOMUNISTYCZNĄ

Wczoraj stanął przed ławą przysięgłych w sądzie krakowskim Zelman Freidenfeld (lat 19) robotnik stolarski oskarżony o zbrodnię zdrady głównej. Wedle aktu oskarżenia Freidenfeld dnia 27 stycznia br. w Podgórzu przed szkołą kursów dokształcających przy ul. Legjonów w chwili, gdy uczniowie zaczęli opuszczać budynek szkolny, rozrzucił między nich plik odezw, wydanych przez krakowski komitet okręgowy komunistycznej partji polskiej, a zatytułowanych: „Do walki z faszystowską dyktaturą“. Freidenfeld zamierzał uciec, lecz został schwytany przez wywiadowcę policyjnego. Oskarżony wypierał się winy twierdząc że znajdował się wprawdzie w krytycznym czasie pod szkołą, jednak odezw nie rozrzucał. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał na mocy werdyktu przysięgłych zasądził Freidenfelda na 1 rok ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. dr Cieślewski, oskarżał prok. dr Hubl, bronił adw. dr. Weinberg.

### ZAMACH NA POCIĄG TOWAROWY

Onegdaj w nocy pociąg towarowy, przejeżdżający koło stacji Dublany, w powiecie Samborskim obrzucony został przez niewykrytych jeszcze łobuzów gradem kul rewolwerowych i kamieni. Jeden z konduktorów pociągu — Witek, ugodzony kamieniem w głowę, odniósł ciężką ranę i w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala w Samborze. Śledztwo prowadzi policja miejscowa.




**Rok III.** **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 12**

# Świadectwa

Zbliża się wielki dzień — rozdanie świadectw. Jedni z pośród nas są spokojni i pewni, że dostaną dobre noty, inni żyją w trwożnem oczekiwaniu, lękliwej niepewności, co jutro przyniesie. Zapóźno zastanawiają się nad tem, i należało trochę więcej popracować nad sobą, że trudno w kilku dniach wypełnić luki w wiadomościach, wywołane wielomiesięczną opieszałością.

Czy pamiętacie o tem, że noty są tylko zewnętrznym dowodem intenzywności naszej pracy? Najważniejszem jest to, co wynosimy ze szkoły, wiadomości, spostrzeżenia, zasób wiedzy.

Szkoła — to życie. Teraz zmagacie się z partją historji, czy z tajemnicami trygonometrji, teraz walczycie o wyrobienie sobie stanowiska w klasie, o poważanie nauczycieli, o uznanie u kolegów. Każdy z Was stara się wyrobić w sobie hart ducha, siłę woli, aby zostać primusem w klasie. I w życiu jest to samo. Będziecie walczyć o zdobycie stanowiska w społeczeństwie, dobrego imienia, poważania współobywateli. I jak próżniak w klasie potrafi tylko na czas krótki omamić swe otoczenie, wyłgać się z zadanej lekcji, oszukać profesora, tak i później w życiu świat prędko się pozna na nieistotnej, zbytej pracy, na nieudolnem wykonaniu obowiązków.

Dzisiaj Wam łatwiej. Macie miernik swych wysiłków, swej pracy nietylko w sobie. Macie nad sobą rękę życzliwego profesora, macie jego pobłażanie i wyrozumiałość, jego pomoc w trudnych zagadnieniach. Później musicie polegać tylko i wyłącznie na sobie, musicie bez pomocy rozróżnić co złe, co dobre, co właściwe, jaką drogę obrać, jak nią kroczyć należy.

Pamiętajcie już dziś o tem, że szkoła nie jest na to, by się jakoś „przepchać“ z klasy do klasy, by przy podpowiadaniu i innych oszukańswach „zdobyć“ promocję. To, czego się teraz nauczycie, to podstawa Waszego przyszłego życia. Starajcie się, by świadectwo, jakie Wam życie w przyszłości wystawi, nie było gorszem od tego, którego dziś oczekujemy z takiem upragnieniem.

**G.**

# Ziemię otulił...

Ziemię otulił zmierzch liljowy,
I w blask ją stroi brylantowy.
W kras tysiące...
I w mgły ją tuli opalowe
I w barwy krasne i tęczowe
Cudnie lśniące.
Cyt... Oto modlą się drzewa
Przesmętnie gdzieś słowik śpiewa
We więziach bzu.
Wtem w szacie brylantowej
Noc z konchy opalowej.
Wyłania się Snu...
Wyciąga swe ramiona,
Patrzy wkoło olśniona,
Oczarowana wiosną —
I tylko gwiazdy płaczą
Piosnkę smętną, tułaczą
Dziwną, żałosną...
Noc jasna, miesięczna, złota,
W dali siedzi Tęsknota
I duma —
Ziemia sny śni tęczowe
Zdobne w skry djamentowe
Owiała ją — Zaduma.

**Irena Heilmarówna.**

# Dawid Szymonowicz

Największy ten może piewca odradzającej się Palestyny urodził się w r. 1886 na Mińszczyźnie. W domu miał świetne warunki dla rozwoju swych niezwykłych zdolności. Ojciec jego, uczony w Piśmie, a przytem „maskil“ (oświecony), wychował go w duchu tradycyjnym i nowoczesnym zarazem. Gdy Dawid miał lat 12, był już obeznany z nową literaturą hebrajską. Wcześnie począł się tem wyróżniać z pośród rówieśników, że lubił samotność i chętnie unosił się w sfery tęczowej wyobraźni i mglistej ułudy.

Pojawiła się wtedy w duszy poety chęć wyrażania swych uczuć, a wiersz jego „O zmroku“, napisany w piętnastym roku życia, zamieścił Ch. N. Bialik w jednym z almanachów hebrajskich, który drukował jedynie utwory wybitnych pisarzy.

W r. 1902 opuścił poeta miasteczko rodzinne i wędrował wiele po miastach rosyjskich, a zarazem przygotowywał się do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości, który zdał w r. 1908 w Petersburgu.

„W r. 1909 — opowiada Szymonowicz - wyjechałem do Erec. Przybyłem tam w czasie gdy wychodzić zaczął „Hapoel Hacair“ („Młody Robotnik“ hebrajski tygodnik robotników palestyńskich), w którego dziale literackim stale współpracował Brenner i zaprosił mnie do pracy. Wogóle współpracowałem w każdem czasopiśmie, wydawanem przez Brennera. Robotnikiem byłem w Petach Tikwah, strażnikiem w Rechowot i pieszo przebyłem cały kraj od Kastynji do Rosz Pinah. Po roku wyjechałem zagranicę, studjowałem na kilku uniwersytetach: w Berlinie, w Heidelbergu, a w Würzburgu ukończyłem filozofję, oraz językoznawstwo semickie i przygotowywałem się do powrotu do Erec, ale właśnie wybuchła wojna światowa, którą przebyłem w Rosji“.

Po wojnie powrócił Szymonowicz do Erec, a obecnie przebywa tam stale i pracuje w hebrajskiem gimnazjum tel- awiwskiem jako profesor literatury i tworzy nadal swe dzieła przepiękne i głębokie zarazem.

Samotność przebija się z przedpalestyńskiej twórczości poety, który przebywał wciąż w krainie fantazji i wyłącznie zajmował się sobą samym i swemi osobistemi przeżyciami. Przebija się w niej ból serdeczny z powodu wygnania z ojczyzny i życia na obczyźnie, z czem się poeta w żaden sposób nie mógł pogodzić. Wcześnie już dobywać począł Szymonowicz ze swej lutni westchnienie bolesne, zrodzone z uczucia samotności i osierocenia na zimnej północy, wśród błota i wilgoci, gdzie jak „palma wschodnia wśród śniegów złamana, cicho więdnieje na Północy lodach“.

Obcemi mu były niebiosa, obcą ziemia północna, której soków nie wessał, ziemia, której brzask i słońce duszy mu nie rozśpiewywały, a noc blada serca obolałego nie koiła.

Znękany i do życia zniechęcony poczyna Szymonowicz snuć swój własny świat złud, tworzyć słońca z każdej rosy kropelki, z kresek, chmur tworzyć światy świetliste a każdy szelest, ruch objawiał mu cały bezmiar tajemnic.

Podróże tylko wyrywały poetę z melancholji. Orla dusza poety pragnęła wznieść się w wyżyny, mroczne otchłanie. Wyruszył więc poeta w podróż, by rozsiać swój ogień nadmierny po bezkresiach zimnego świata. Tlała bowiem nadzieja w duszy Szymonowicza, że wśród grzmotów fal morskich, poszumu wiatrów pustynnych znajdzie tajemnicę błogosławionego spokoju. W podróżach też powstały jedne z najpiękniejszych utworów poety.

Z pośród nich wybijają się poezje, opiewające morze, to morze, które dlań było harfą wielostrunna, harfą, której struna każda była światem wielobarwnym. Żywiołowa zaś siła morza była dla

# Rozmowa

(M — matka, S — syn.).

Nadstawcie ciekawie uszka, bo oto rozmawia dobra mateczka z małym synkiem:

**Matka:**

— Czy wiesz, syneczku, jaki jest skarb najdroższy dla dziecka?

**Syn:**

— Nie wiem. Może złoto?

M.: —. Nie zgadłeś.

S.: — Brylanty?

M.: — Nie, synku!

S.: — Ach może duże, piękne książki z obrazkami?

M.: — Nie jest ten skarb widzialny, mój drogi — a jego wartość ocenisz dopiero, gdy podrośniesz.

S.: — Co to może być mamusiu? Ani się to widzi ani słyszy? I mimo to jest takie cenne?

M.: — Tak jest — synku, ale czuje się wszędzie jego wielką, niewidzialną moc.

S.: — Bardzo jestem ciekaw. Powiedz mi wreszcie, co to jest?

M.: — To serce matki!

S.: — Twoje serduszko?

M.: — Nie tylko moje. Serce wszystkich matek, które kochają swe dzieci.

S.: — Przecież takich serc jest bardzo dużo. Dlaczegóż więc są tak drogie?

M.: — Bo nie można ich kupić za żadne pieniądze, a należą niepodzielnie do takich małych istot, jak ty, które jeszcze nie uznają jego wartości.

S.: — Nie rozumiem tego dobrze, mamusiu. Czy za twoje serce dostanę wszystkie piękne rzeczy jakie są na świecie?

M.: — Nie — synku, bo gdybyś je raz stracił, nic piękniejszego za nie — nie otrzymasz.

S.: — Przecież twe serduszko bije tak samo jak moje?

M.: — Dopóki ono bije, jesteś bezpieczny przed wszelkiem złem.

S.: — Dlaczego?

M.: — Bo ono taką moc posiada.

S.: — Jak się ta moc nazywa?

M.: — Miłość! miłość macierzyńska, synku drogi! Miłość wielka i tak potężna, że większej nie znajdziesz na świecie.

S.: — Wytłumacz mi to lepiej, mateczko!

M.: — Posłuchaj więc! — Gdy się urodziłeś, byłeś całkiem malutki, niezdarny i bezsilny. Matka twa uczyniła ci w kołysce wygodne posłanie; dnie i noce była przy tobie, nie odstępując na krok i długie miesiące bawiła się z tobą, pieszcząc i zajmując cię, czem tylko mogła. Nie umiałeś jeszcze mówić, lecz matka cię rozumiała, odgadując każdy twój ruch i pragnienie. Gdyś się śmiał ona też promieniała, gdyś zapłakał i jej oczy były łez pełne. Każdy twój ból był jej bólem, a gdyś był chory leczyła cię swą bezmierną miłością. Jej ciało było twem posłaniem, jej łzy twem lekarstwem, a modły gorące twem uzdrowieniem.

Gdyś podrastał ona ciało twe ubierała w suknie a duszę twą w myśl szlachetną i charakter. W rączkę twą dała ci wszczepić siły przeciw złej chorobie a w duszę twą wszczepia wciąż odporność przeciw złu wielkiemu. Jest twą myślą, twym oddechem i jest tobą i przy tobie. I chce jeszcze długie lata oddawać ci serce swe w ofierze. Rozumiesz już, synku? —

S.: — Rozumiem cię, droga, kochana mateczko moja!! —

**Bernard Gleich.**

poety symbolem budzącego się narodu żydowskiego.

Z morza przenosi nas Szymonowicz w poezjach swych na pustynię. W noc pustynną objawiło mu się życie własne, nieskończenie głębokie, a otwarte jak niebo. Zrozumiał i odczuł poeta pustynię, gdyż pustynia była kolebką naszego narodu.

Dziwnem było uczucie Szymonowicza, gdy przybył do Erec. Rozwarła przyroda przed nim swą księgę, ale z niej czytać nie umiał. Obcemi były dlań litery przedziwnie nowemi ich połączenia. Odczuwał wprawdzie piękno palestyńskiej przyrody, ale jeszcze z jej czaru dusza nie czerpała, jeszcze się serce z nią nie związało. Ciałem był już poeta w Ojczyźnie, ale duszą przebywał wciąż jeszcze w golusie.

Widział palmę wspaniałą, ale tęsknił do smętnej brzózki, do czaru skrzącej się diamentowo zimy północnej. Zrozumiał więc Szymonowicz, że nie tak prędko zdejmie przyroda zasłonę ze swego oblicza, przed nim, obcym przybyszem.

Tymczasem pracować począł, drogi budować w Galilei, kamienie ciosać i tłuc.

Słońce paliło go, gdy na kamieniach siadał, ale nie było mimo to w stanie osuszyć strug potu, tryskającego zeń. Po prawicy miał góry, ze strony lewej huk morza. Ale nie nadsłuchiwał. Zmęczony był i złamany: początkujący w pracy. Wśród maruderów być jednak nie chciał. Czasu omal że nie miał, by oczy wznieść ku niebu, rozejrzeć się po przyrodzie, tak bowiem gorliwie pracował. Tylko w snach nocnych ukazywały mu się góry galilejskie nad któremi sklepił się błękit niebieski, słyszał szum strumieni, a rano wstawał do pracy rześki i wypoczęty.

Potem pracował w Judei. Góry zalesiał, winnice szczepił, uprawiał pola, nawadniał pomarańczowe sady, strażnikiem był. Przestał już myśleć o pięknie przyrody, gdy nocy pewnej spadło mu bielmo z oczu, ukazał mu się czar nocy bez żadnych obsłonek, czar potężny i bliski. Zdawało się poecie, że się z nim zapoznał po długiej rozłące. Teraz patrzył poeta na niebo wysokie i bliskie, wspominał męki duszy, doznane na obczyźnie, a radość poznania ojczyzny serce mu napełniła i upoiła majestatem kraju.

W Palestynie wyzwoliła się twórczość Szymonowicza z mgielnej eteryczności, ze smutku, bólu i zajmowania się jedynie własnemi przeżyciami. Odczuł teraz poeta grunt twardej rzeczywistości pod nogami, ogarnął go rytm pracy chaluców, który wyzwolił go od jaskółczego niepokoju duszy, rozwiązał mu tajemnicę spokoju. Rozszerzył się też horyzont jego twórczości, wyszedł bowiem z granic swego „ja" i ogarnął cały naród.

W Palestynie powstały przepiękne jego sielanki, przesłonecznione ojczyzną, przepełnione radością twórczej pracy na ojczystej niwie. Przewijają się przed zachwyconemi oczyma czytelnika barwne, jędrne i życia pełne typy palestyńskie: starzy i młodzie, rolnicy i robotnicy, mowcy i furmani, przybysze z Rosji, Niemiec, Litwy i Jemenu, Bilujczycy i chalucim. A poprzez przepiękne opowieści o gigantycznych wyczynach chaluców, poprzez radość przeogromną narodu z powrotem zrastającego się nierozerwalnie z Ojczyzną, przebija się taktem mocnym, jak uderzenia kilofu w granit, hymn pracy ciężkiej, ofiarnej, ale radosnej zato i błogosławionej, bo pracy nad odrodzeniem Narodu i Ojczyzny.

**Cwi Tomer.**

———oSo———

# Nasza wycieczka w Szawuoth

Wycieczka została zapowiedziana w sobotę przez naszych młodocianych naczelników organizacji na godz. 2-gą popołudniu.

Coprawda nasi kierownicy nie są bardzo punktualni a więc wyruszyliśmy dopiero o godz. 3-ej. Udział wzięli prawie wszyscy członkowie naszej młodej organizacji a więc dziewięciu chłopców i dwanaście dziewcząt.

Dzień był piękny. Pogoda bardzo sprzyjała. Tylko od czasu do czasu można było zauważyć na niebie ciemne chmury, które jednak nie przyniosły opadów.

Kierownicy nasi obrali taką drogę jaką obrał Mojżesz dla Żydów wyprowadzając ich z Egiptu, a więc kilka razy dłuższą i żmudniejszą. Jaki cel mieli nie wiem, w każdym razie mógłbym tylko przypuszczać iż sami prawdopodobnie drogi nie znali.

Jednak niech już tyle nie narzekam na naszych kierowników, bo obrażam tem samem mego brata. Zatem dziękuję Wam tą drogą za tak przyjemną lecz pełną znojów wycieczkę.

Dochodzimy już nareszcie do upragnionego szczytu góry. Zmęczeni, rozłożyliśmy się, aby spożyć zabrane prowianty. Teraz dopiero zaczyna się wesołe życie, kto żyw śpiewa wesołe pieśni hebrajskie, istna kolonja.

Słońce jednak chyliło się za góry. Nadchodził niestety czas powrotu, który był daleko jeszcze przyjemniejszy, niż cała wycieczka. Przez cały przeciąg czasu śpiewaliśmy aż głos odbijał się o niebiosa.

I tak pragnęliśmy tej wycieczki i taka była ona rozkoszna w naszem pojęciu, iż chcieliśmy aby powrót jak najdłużej trwał. Lecz że na tym łez padole niema nic wiecznie trwałego, więc wycieczka doszła swego końca pozostawiając jednak po sobie wiele przyjemnych wspomnień.

Henek Langsam, Mszana Dolna,
uczeń 5-tej kl. lud.

## *ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"*

**L. Jamer:** Umieścimy w odpowiedniej porze.

**W. F.:** Wierszyk nie jest zły. Mógłby być umieszczony np. w gazetce szkolnej, dla nas się nie nadaje. Przyszlij inne próbki swych usiłowań.

**Olek Spirer:** Czy Perec jest jedynym z naszych pisarzy. Innych nie znasz? Jeśli nie masz czasu, odłóż układanie zagadek a wakacje.

**Manek Goldberg:** Owszem, chętnie zamieszczamy korespondencje z życia szomrowego, o ile zawierają wiadomości mogące zainteresować ogół czytelników.

**Hania Wertheimerówna:** „Nadzieja" zbyt zarozumiała. Czy naprawdę „ten świat kona i niczego już nie dokona" — bez nas? „Niegdyś a dzisiaj", to nie poezja, ale klecenie rymów i to nieudolnych. „Objawienie", to samo. Szkoda czasu na takie zajęcie, teraz przed ukończeniem roku szkolnego są ważniejsze rzeczy.

**Maurycy Schlanger:** W czasie wakacji, odpowiemy Ci szczegółowo. Zapodaj nam o ile zmienisz adres. Nagrodę wysyłamy poraz drugi.

**Helena Steinreich:** Umieścimy wyjątki z twego opowiadania, z Waszego życia w kwucy. Wierszyki nie nadają się do druku.

**W. L.:** W zimie zastanowimy się nad Twym obrazkiem.

**Basia Horowitz:** Czy należysz do kwucy Hanoar Haiwri?

**Jonast:** Postaramy się o bardziej wyczerpującą odpowiedź, podczas miesięcy ferjalnych. Za wiele mamy teraz pracy, aby móc z Wami tak porozmawiać jak pragniemy.

**Jurek Kleniec, lat 8 i 5 miesięcy (Warszawa):** Bardzo miły jest Twój wierszyk.

**Południe wiosenne:**

Wesoło słońce świeci w górze,
Mały chłopiec, biega po podwórzu,
Chłopiec radośnie, klaszcze woła:
Ach jak tu pięknie dookoła.
Jakież tu piękne są kwiaty
Chyba je zerwę dla mego taty
Wszystko tu pachnie cudnie,
Dziś wogóle jest piękne południe.

———

## *DZIAŁ ROZRYWKOWY*

### Łamigłówka

(Ul. B. FOGELWANŻANKA).

```
            —  X  —
         —  —  X  —  —
      —  —  —  X  —  —  —
      —  —  —  X  —  —  —
         —  —  X  —  —
            —  X  —
            —  X  —
            —  X  —
         —  —  X  —  —
      —  —  —  X  —  —  —
   —  —  —  —  X  —  —  —  —
```

1. Rodzaj utworu. 2. Wielki sklep. 3. Rodzaj powozu. 4. Kształtny. 5. Do boju niezdolny. 6. Spód. 7. Ptak. 8. Wykrzyknik. 9. Mieszkaniec Rosji. 10. Godność akademicka. 11. Członek sekty żyd. w dawnej Polsce.

Litery, oznaczone krzyżykami, dadzą rozwiązanie.

### Szarada

(Ul. M. BORNSTEIN, Kraków).

Całe pierwsze z połową drugiego,
to wykonawca wyroku sędziego.
Pierwsze z drugiem, i trzecia niecała,
choroba z przeziębienia powstała.
Koniec drugiego, początek trzeciego,
to powierzchnia pola kwadratowego.
Trzecie, z pierwszą czwartego połową,
zwierzę wodne z ozdobioną głową.
Trzeciego część druga i całe czwarte,
to dokumenty bardzo wiele warte.
Całość zaś są rzek nam cechy znane
przez żeglarzy nigdy nie pokonane.

**ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 11go.**

**Łamigłówka:** 1) Samosfera, 2) Zoroaster, 3) Amsterdam, 4) Wardelota, 5) Underwood, 6) okularnik, 7) Tel—Joseif. Całość: Szawuot.

**Zagadka:** 1. Dora, 2. Zola, 3. kra, 4. Etna, 5. nora, 6. Nela, 7. Irka, 8. cena, 9. zupa, 10. Elba, 11. Kara. Końcowa litera wszędzie „a". Litery początkowe dadzą: Dzienniczek.

**Dowcipne pytanie:** Fa—so—la.

**KTO NADESŁAŁ ZAGADKI?**

Wilhelm Zamojre, Mania Loszówna (niedość staranny rysunek), R. K., Otto Blaustein, Sunia Katzówna.

**LOSOWANIE DAŁO NASTĘPUJĄCY WYNIK:**

Nagrody:
**Wilhelm Zamojre** (Tarnobrzeg).
**Sunia Katzówna** (Przemyśl, Mickiewicza 24).
**Kwuca Alizot** (Brzesko).

**KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?**

Ozjasz Argand (zagadka niezupełnie dobra), Otto Blaustein, Walusia Beglaiterówna, Malinka Feig, Maurycy Schlanger, Manek Goldberg, Perec Glicenstein, Jonas Tempelhof, Sunia Katzówna.

**Zakończenie „Dzienniczka"**

# Czy istnieją cyfry bardziej „sensacyjne"?

Jeden z najznakomitszych astronomów współczesnych, a zarazem świetny pisarz i popularyzator, James Hopwood Jeans, w zwięzłej rozprawie podaje najważniejsze wyniki, do jakich doszła fizyka kosmiczna.

Kilka cyfr. Wiek ziemi: 2 miljardy lat, wiek rodzaju ludzkiego — mniej więcej 300.000 lat. Czyli — ziemia starsza jest od nas o kilka tysięcy razy.

Czem jest ziemia w skali kosmosu? Światło i fale radjowe biegną z jednakową szybkością (w gruncie rzeczy są jednem i tem samem zjawiskiem) i okrążają ziemię w ciągu jednej siódmej sekundy, a wszechświat prawdopodobnie w ciągu 100.miljonów lat. Stosunek tych czasów wyraża rozmiary wszechświata w bardziej zrozumiałych rozmiarach ziemi.

Przez największy (dwu i półmetrowy) teleskop, mianowicie w obserwatorjum na Mount Wilson, widać około 2 miljonów mgławic gwiezdnych. Wszechświat jest mniej więcej tysiąc miljonów razy większy, niż przestrzeń, którą tym teleskopem ogarniamy. Pomnóżmy teraz 1.000 miljonów przez 2 miljony, a otrzymamy mnożną — przez 1000 miljonów. Ostateczna cyfra (2×10 do 24 potęgi) da nam wyobrażenie o prawdopodobnej liczbie gwiazd we wszechświecie. Taka sama ilość ziarnek piasku, rozsypanego na powierzchni Anglji, utworzyłaby warstwę grubą na setki metrów. Spróbujmy sobie uświadomić — powiada Jeans — że nasza ziemia jest miljonową częścią takiego ziarnka piasku, a nasze ziemskie sprawy, zmartwienia i czyny ukażą się nam we właściwym stosunku do wszechświata.

Jeszcze parę cyfr. Słońce jest miljon razy większe od ziemi, a przecież jest czemś w rodzaju ziarnka piasku na wielkiej plaży. Największa ze znanych gwiazd Betelgeza mogłaby pochłonąć w swem wnętrzu 25 miljonów słońc.

A gdzie jest życie? „W niesłychanie drobnym zakątku wszechświata". I ewent. tylko na planetach, bo gwiazdy są za gorące (temperatura słońca mniej więcej 50 miljonów stopni i taka jest przeciętna temperatura wnętrza gwiazd w ogólności). Musielibyśmy zrobić przegląd miljardów planet, żeby zbadać, czy istnieją jakieś planety o „kiełkującej cywilizacji". Jak dotychczas — zaczęliśmy dopiero oglądać świat.

J. H. Jeans w książeczce pt. „Eeos czyli granice astronomji" opowiada nam o kosmosie w sposób tak przystępny, że pozwala zorjentować się w najważniejszych zdobyczach astronomji bez specjalnego przygotowania naukowego. Rzecz tę, przetłumaczoną obecnie na język polski przez p. Janinę Sujkowską i wydaną nakładem Bibljoteki Groszowej, czyta się, jak lekturę najbardziej sensacyjną.

# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Dlaczego kapitały uciekają zagranicę?

„Berliner Tageblatt" podało onegdaj streszczenie przemówienia ministra pracy Rzeszy Niemieckiej dr. Stegerwalda w Kilonji: dr. Stegerwald dowodził, że polityka niemieckich kapitalistów jest niepatrjotyczna i szkodliwa dla kraju. Gdy w Niemczech istnieje dotkliwy brak kapitałów dla inwestycyj długoterminowych, około ośmiu miljardów marek wkładów niemieckich znajduje się zagranicą.

Osiem miljardów mk. zdeponowanych przeważnie w bankach szwajcarskich (pozatem mniejsze sumy w bankach holenderskich, angielskich i amerykańskich) mogłyby mieć dla likwidacji kryzysu gospodarczego i dla ożywienia konjunktury gospodarczej, znaczenie decydujące.

Ale niema sposobu, aby te kapitały z powrotem ściągnąć do kraju, ani też nie istnieją skuteczne sposoby, aby utrzymać w kraju kapitały które chcą emigrować. Tylko stopniowa *zmiana polityki gospodarczej i podatkowej* może skłonić kapitalistów niemieckich do przekazania tych kapitałów ze Szwajcarji i innych krajów do ojczyzny. Obecna polityka podatkowa ma jednak charakter konfiskacyjny i pozatem istnieje jeszcze obawa nowych jeszcze bardziej dokuczliwych podatków.

Jedynie tylko *przywrócenie zaufania do polityki podatkowej* rządu mogłoby spowodować repartracje tych wielomiljardowych wkładów niemieckich zagranicą. Dopływ takich kapitałów inwestycyjnych znakomicie zmniejszyłby bezrobocie i podniósłby zdolność konsumcyjną rynku wewnętrznego. Repartracja kapitałów krajowych ma bodaj dla ożywienia rynku większe znaczenie, niż pożyczki zagraniczne. Dlatego też „Berliner Tageblatt" i „Bergwerks-Zeitung" podkreślają, że oburzenie moralne spowodowane ekspatrjacją kapitałów niemieckich, jest co prawda słuszne, ale bezskuteczne i zamiast tego oburzenia należałoby panice kapitalistów przeciwstawić trzeźwy plan polityki podatkowej rządu Rzeszy, państw związkowych oraz związków komunalnych.

U nas sprawa przedstawia się inaczej niż w Niemczech...

—o§o—

## Nadmiar gotówki na paryskim rynku pieniężnym

„Basler Nachrichten" w korespondencji z Paryża stwierdzają, iż użyty na subskrypcję akcyj Banku Wypłat Międzynarodowych kapitał w sumie 7 i pół miljarda franków nie wywołał żadnych zaburzeń na francuskim rynku pieniężnym. Przypisać to zaś należy Bankowi Francji, który subskrybentom oddał już nazajutrz do dyspozycji 90 proc. subskrybowanej sumy. Rynek paryski zajmuje się też obecnie w głównej mierze ponownem lokowaniem tej sumy, co bynajmniej nie jest rzeczą łatwą. Nadmiar pieniądza da się teraz zapewne dość niemile we znaki, a tem samem rozpocznie się dopiero działanie niedawno obniżonej stopy dyskontowej, wstrzymane dotychczas przygotowaniami do subskrypcji akcyj Banku Wypłat Międzynarodowych.

Nie należy atoli zapominać, że wkrótce rozpocznie się subskrypcja pożyczki reparacyjnej, która jednakowoż nie uwięzi tyle pieniędzy, co akcie Banku Międzynarodowego, ponieważ udział w niej nie będą brały *banki*, lecz w głównej mierze publiczność.

## Niższy budżet!

Jedna z agencyj warszawskich dowiaduje się, że ministerstwa w związku z opracowywaniem nowych preliminarzy na rok budżetowy 1931/32 przeprowadzić mają szereg oszczędności. **Przyszły budżet ma być niższy od tegorocznego.**

## Ubezpieczenia społeczne w Polsce

W dniu 1 stycznia br. ubezpieczonych było w Kasach Chorych 2,264,909 osób, zaś łącznie z członkami rodziny liczba osób uprawnionych do korzystania z ubezpieczenia chorobowego wynosiła 4,789,460.

Ilość pracowników umysłowych, ubezpieczonych z końcem 1928 roku w lwowskim zakładzie wynosiła 37,087, zaś w zakładzie warszawskim 104,361.

## Sytuacja na rynku Bielsko-Biała

Miesiąc maj br. przyniósł wzrost protestów wekslowych i to przedewszystkiem w przemyśle włókienniczym. Szczególnie silnie napływały protesty w środku miesiąca i nawet firmy dobrze sytuowane ledwo były w stanie nadążyć wynikającemu stąd nieprzewidzianemu zapotrzebowaniu kapitału obrotowego. Równolegle ze wzrostem protestów zwiększyła się liczba upadłości i wniosków o nadzór i ugody sądowe. W okręgu Izby Przemysłowo- Handlowej w Bielsku zgłoszono w 5 miesiącach br 40 wniosków o zawarcie ugody sądowej, co stanowi prawie 80 proc. całorocznej sumy ugód w r 1929 i około 17 proc. sumy za rok 1928.

## Dalsza rozbudowa portu gdyńskiego

P. minister przemysłu i handlu, Kwiatkowski, podpisał w tych dniach umowę z polską grupą przedsiębiorstw budowlanych na wykonanie dalszych robót drugiego okresu rozbudowy portu gdyńskiego.

Umowa obejmuje szereg poważnych robót, jak: budowę molo południowego, nabrzeży przy basenie Prezydenta i przy basenie żeglugowym, brukowanie dróg portowych, oraz budowę przejścia ulicy pod torami, prowadzącemi do portu.

Całość tych prac opiewa na łączną sumę ponad 9 milj. złotych.

Objęte umową roboty zakrojone są na okres parolетni i mają być ukończone w połowie 1934 r.

—o§o—

## Upadek wywozu ze St. Zjedn.

„New York Herald" z 24 maja br. podaje streszczenie komunikatu departamentu rolnictwa w Waszyngtonie. Według obliczeń tego departamentu wartość eksportu w pierwszym kwartale w ciągu trzech lat ostatnich wynosiła:

| | | | |
|---|---|---|---|
| I kwartał | 1928 r. . . . | 1.202·8 | miljona dol. |
| I „ | 1929 „ . . . | 1.419·6 | „ „ |
| I „ | 1930 „ . . . | 1·129·4 | „ „ |

Obecnie realna wartość wywozu ze Stanów Zjednoczonych wynosi nie więcej, niż 92 proc. przeciętnego rocznego wywozu w okresie od 1909 do 1913: to obliczenie dotyczy eksportu Stanów Zjednoczonych w pierwszym kwartale br. Dane z marca wykazują iż realna wartość eksportu ze Stanów obliczona, według wskaźnika departamentu rolnictwa, wynosi zaledwie 82 proc. wartości wywozu w ostatniem pięcioleciu przed wojną światową (1909 do 1913 r.). Upadek wywozu ze Stanów Zjednoczonych spowodowany jest znacznie zmniejszonem zapotrzebowaniem na bawełnę przez W. Brytanję, Japonję, Niemcy i inne kraje europejskie. Międzynarodowy kryzys włókienniczy wpłynął również na obniżenie cen bawełny, redukując przez to wartość wywozu amerykańskiego. Tak np. w pierwszym kwartale 1928 r. wartość wywozu bawełny wynosiła 204.4 miljona dolarów w pierwszym kwartale 1929 r. — 208,8 miljonów dolarów, a w pierwszym kwartale 1930 r. tylko 154.3 miljona dolarów.

Jeszcze bardziej groźny jest upadek eksportu samochodów amerykańskich, który w pierwszym kwartale 1929 r. wynosił 181.2 miljona dolarów, a w pierwszym kwartale 1920 r. nie dużo więcej, niż połowę, bo 97.5 miljona dol. Jednak wywóz maszyn nie tylko się nie zmniejszył, ale był w pierwszym kwartale 1930 r. prawie o 50 proc. wyższy, niż w pierwszym kwartale 1928 r.

Prognoza dalszego rozwoju wywozu Stanów Zjednoczonych jest w ciągu następnych trzech kw. bardzo niepocieszająca. Europa jest normalnie rynkiem zbytu dla połowy wywozu amerykańskiego. Tymczasem ostry kryzys w Europie, rozwój europejskiego przemysłu samochodowego, wyparcie bawełny przez sztuczny jedwab oraz zmniejszenie przywozu pszenicy amerykańskiej wskazuje, że zbyt towarów amerykańskich w Europie będzie jeszcze bardziej ograniczony, niż dotychczas. Tymczasem inne rynki, jak Kanada, Południowa Ameryka, Australja itd. również mają bardzo ograniczoną pojemność wskutek międzynarodowego kryzysu rolnego.

**OBNIŻENIE KAR ZA ZWLOKĘ W SKŁADKACH UBEZPIECZENIOWYCH.** Rozporządzenie premjera wydane w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych i min. skarbu obniża kary za zwłokę od składek Powsz. Zakł. Ubezpieczeń Wzajemnych z 2 na 1 proc. miesięcznie. Rozporządzenie traci moc obowiązującą z dniem 1-go maja 1931 roku.

**MOŻLIWOŚĆ WYWOZU ZIEMNIAKÓW Z POLSKI DO BRAZYLJI.** Zainicjowana niedawno wysyłka próbnego transportu ziemniaków z Polski do Brazylji dała wynik pomyślny, wobec czego przewiduje się rozpoczęcie w jesieni bieżącego roku eksportu tego artykułu w danym kierunku w szerszych rozmiarach. Jest to zapowiedź tem doniośliejsza, że europejscy nasi odbiorcy starają się coraz bardziej ochronić własną produkcję zakazami przywozu ziemniaków.



## Czemu Kreuger zawdzięcza swe powodzenie?

### Wywiad ze szwedzkim królem zapałczanym

Nowo-yorski dziennik „The New York Sun" zamieścił bardzo interesujący wywiad ze szwedzkim królem zapałczanym Ivarem Kreugerem, bawiącym obecnie w Nowym Jorku. Na wstępie dziennik przypomina, że przed 29 laty Kreuger mający wówczas 20 lat, przybył do Ameryki jako emigrant, mając w kieszeni zaledwie 100 dolarów. Początkowo Kreuger pracował jako agent w jednej z chicagowskich firm, sprzedających parcele i domy, następnie pracował na kolei Illinois Central, później wyjechał do Meksyku, gdzie otrzymał zajęcie jako inżynier przy budowie mostów, wrócił następnie do Stanów Zjedn. i zamieszkał jakiś czas w Nowym Yorku, pracując jako architekt przy budowie tak znanych gmachów, jak Flatiron Building, hotel St. Regis i stadjon przy uniwersytecie w Syracuse.

Obecnie Kreuger, liczący zaledwie 49 lat, stoi na czele przedsiębiorstwa trustowego, kontrolującego 225 zrzeszeń w różnych krajach Europy i Ameryki. Przedsiębiorstwo to w ostatnich paru latach pożyczyło różnym krajom europejskim zgórą 350 milj dolarów.

W wywiadzie Kreuger mówił głównie na temat nowej taryfy amerykańskiej, która po podpisaniu przez prezydenta Hoovera, wejdzie w życie. Ostrzega on Stany Zjednoczone przed zgubnymi skutkami wysokiej taryfy, mówiąc że państwa europejskie, jak również republiki południowo-amerykańskie, widząc, że Stany Zjedn. stawiają im trudności w eksportowaniu towarów na rynek amerykański, ustanowią odwetowe taryfy celne, a skutek będzie ten, że eksport amerykański skurczy się do minimum, że zwiększy się bezrobocie i wreszcie powstaną nieporozumienia wśród narodów, uniemożliwiając pracę pokojową.

Zapytany, jaki kraj w Europie, według jego opinji, znajduje się na najsilniejszej podstawie z gospodarczego punktu widzenia, Kreuger bez namysłu odpowiedział, że krajem tym jest Szwecja, w której fluktuacja pieniądza i przemysłu jest najmniejsza ze wszystkich krajów. Dodał jednak zaraz, że najbogatszym krajem w Europie jest dzisiaj Francja, która na handlu i przemyśle zaoszczędza rocznie ponad 600 milj dolarów, lokując je w bankach zagranicznych. „Obecnie — mówi Kreuger — Francja ma ulokowane zagranicą przeszło 2 i pół miljarda dolarów. Mogłaby ona z łatwością spłacić Stanom Zjednoczonym długi wojenne, wypisując poprostu czek na odpowiednią sumę".

Wkońcu, na zapytanie, czemu głównie zawdzięcza swoje powodzenie, Kreuger z uśmiechem odrzekł w formie epigramatu: „Wszystko zawdzięczam trzem zasadom: primo mało mówić, secundo jeszcze mniej mówić, tertio jaknajmniej mówić".

# Sprawozdanie komisji Simona

**15 tomów materjałów o Indjach. — Historia ko misji Simona. — Moment społeczny w sprawozdaniu. — Niedojrzałość i polityczne niewy szkolenie ludności. — Konieczność stałej armji angielskiej i decentralizacji administracji. — W październiku br. odbędzie sę konferencja w Londynie.**

Kraków, 13 czerwca

(K) Polityczną sensacją dnia jest bezsprzecznie ogłoszenie pierwszej części sprawozdania komisji Simona, zawierającej 410 stron druku. Doniosłość tej enuncjacji potęguje jeszcze okoliczność, że w komisji, której członkowie składali się z rozmaitych partyj politycznych Anglji, nie panowała rozbieżność zdań, lecz sprawozdanie jest rezultatem jednomyślności. Ta jednomyślność podnosi sprawozdanie do znaczenia bardzo poważnego dokumentu historyczno- politycznego. Przez dwa lata pracowali członkowie komisji Simona nad poruczonem sobie zadaniem, a że praca była sumienna, dowodem 15 tomów i 13,000 stronic tekstu, zawierających materjał do tego sprawozdania, tj. zeznania świadków, materjały, statystyki i rozmaite specjalne problemy.

Te 15 tomów o 13,000 stron odnoszą się do terytorjum, które jest 20 razy tak wielkie jak Anglja, a na którem żyje 240 miljonów w Britisch-Indjach i 72 miljony w połączonych z koroną angielską 562 księstwach, z których niektóre są tak wielkie jak Anglja wraz ze Szkocją, a inne obejmują tylko kilka hektarów. Obok 163 miljonów Hindusów i 60 miljonów mahometan, jeszcze pięć religij ma swoich wyznawców w Indjach. Główne miejsce zajmuje jednak religja Hindusów obejmująca 2,300 kast, z czego 43 i pół miljonów dusz należy do parjasów tj. do kasty najbardziej upośledzonych. Tylko 3 procent ludności ma prawo wyborcze, przyczem jednak wyborcy z powodu rozległości terytorjów tracą potem wszelki kontakt ze swymi przedstawicielami. Tylko dwa i pół miljona Hindusów włada językiem angielskim, a 80 procent składa się z analfabetów. Oto tylko kilka szczegółów wyjętych z tego sprawozdania, a przytoczonych, by zilustrować trudności, jakie komisja miała do przezwyciężenia. Komisja powołaną została do życia przez konserwatywny gabinet Baldwina w roku 1927. Anglja nie czekała więc, aż upłynie dziesięciolecie przewidziane ustawą z roku 1919, wprowadzającą w Indjach nowe reformy. Po 10 latach tj. dopiero w roku 1929 zobowiązała się Anglja wyraźnie zbadać praktyczną wartość tych reform. Anglja więc przed upływem tego dziesięciolecia wysłała do Indyj komisję, której jedynem zadaniem było zbadanie konstytucji indyjskiej dla stwierdzenia czy nadszedł już odpowiedni moment, by Indjom udzielić ustroju opartego na zasadach prawdziwej demokracji, oraz daleko idącego samorządu na wzór innych dominjów.

Pierwsza część sprawozdania zajmuje się tylko stwierdzeniem stanu faktycznego, względnie daje obraz stosunków, jakie w Indjach w rzeczywistości panują. Druga część, która zostanie ogłoszona dnia 24 bm., zawierać będzie praktyczne wnioski i konsekwencje, wyciągnięte z przedłożonego w pierwszej części stanu faktycznego. Ogłoszona pierwsza część sprawozdania zajmuje się przedewszystkiem społeczną stroną problemu. Dużo uwagi poświęca kwestji chłopskiej. Istnieje w Indjach przeszło 500 tysięcy wiosek, z których większość odcięta jest od kolei i wszelkich innych środków komunikacji. Blisko 71 procent ludności zajętych jest w rolnictwie. Chłopi są straszliwie zadłużeni, a ich sytuacja przypomina sytuację chłopów europejskich z czasów średniowiecznych. Częste są klęski głodowe, a administracja kraju jest wprost bezradna, ponieważ problem społeczny związany jest ściśle z kwestją religijną. 45 miljonów Hindusów należących do kasty parjasów żyje w tak straszliwych warunkach, że w Europie nie można sobie tego poprostu wyobrazić. Kwestja narodowa jest więc w gruncie rzeczy kwestją społeczną i ekonomiczną, którą rozwiązać może tylko sam lud przez zmianę swej społeczno- duchowej struktury.

W nie o wiele lepszem położeniu znajdują się żyjący po miastach robotnicy, których jest 12 proc. ogółu ludności. 70 proc. mieszkań robotniczych w Bombaju składa się tylko z jednej ubikacji, w której znaleźć musi pomieszczenie 4,3 ludzi. Kwestja mieszkaniowa jest nader opłakana, a bardzo smutne są też warunki pracy robotników po fabrykach. Jeśli więc po miastach ruch narodowy przybrał bardziej gwałtowne formy, to decydującym tutaj momentem jest strona społeczna. Osobny rozdział poświęca sprawozdanie kwestji kobiecej, w której upatruje klucz i jedyny warunek wszelkiego postępu w Indjach. Armja w Indjach składa się z 210.000 żołnierzy, a mianowicie ze 150.000 tubylców i 60.000 Anglików. Wszyscy wyżsi oficerowie są Anglikami, w artylerji, tankach i aeronautyce niema wogóle indyjskich oficerów. Żaden inny kraj złączony z Anglją nie jest skazany na tak silną armję obronną jak Indje, ze względu na sąsiedztwo z wojowniczemi plemionami. Tubylcy nie mogą jednak sami stworzyć armji, ponieważ między plemionami hinduskiemi panuje wielka niezgoda, tak, że niektóre okolice dostarczają poważnego kontyngentu żołnierzy, inne zaś wcale nie dostarczają żołnierzy.

Polityczne stosunki są jeszcze niebardzo wyraźnie skrystalizowane. Jedyną zorganizowaną partją są swaradżyści, domagający się zupełnej niezależności Indyj. Demokracja jest ludowi zupełnie obcą a nawet niepożądaną, a to dzięki systemowi kast. W administracji cywilnej kraju pracuje 3 500 Europejczyków i 1.750 Hindusów.

Sprawozdanie stwierdza, że wprowadzone w roku 1919 reformy miały dużą wartość praktyczną dla rozwoju kraju w duchu demokracji. Sprawozdanie stwierdza, że panujący w Indjach system diarchji tj. podział prowincyj na terytorja, w których urzędnicy są odpowiedzialni przed ciałem ustawodawczem i na prowincje, w których ta odpowiedzialność nie istnieje, nie okazał się bardzo praktyczny. Sprawozdanie wypowiada się za większą decentralizacją administracji, by ludność nawet w mniejszych obwodach przygotować do samorządu i wyrobić w niej zmysł odpowiedzialności za losy kraju.

Sprawozdanie kończy się następującem ostrzeżeniem: „Jeśli masa Hindusów nie ma jeszcze politycznej tradycji ani żadnego doświadczenia i wyszkolenia, to mimo tego nie można się łudzić, że na tę masę nie mają wpływu nowoczesne prądy polityczne i społeczne. W miastach istnieją aktywne siły polityczne, a ludność nie odnosi się z wielką sympatją do idei powolnej ewolucji. Zwłaszcza wykształcona część ludności domaga się równouprawnienia z Europejczykami i wrogo odnosi się do wszelkiego uprzywilejowania Europejczyków. Wykształceni Hindusi domagają się samorządu. Lud angielski, który oddawna wychowany jest w zasadach samorządu, jest zobowiązany ze sympatją odnosić się do tych postulatów ludności indyjskiej, gdyby nawet rozmaite objawy tych politycznych aspiracyj nie były bardzo umiarkowane. Jesteśmy zobowiązani do pomocy Indjom na ich drodze do wyzwolenia i powinniśmy sobie życzyć, by panujące w Indjach siły skoncentrowały się i znalazły swój wyraz w praktycznych reformach“.

Oto mniejwięcej w ogólnych zarysach treść pierwszej części sprawozdania. Druga część zawierać będzie, jak już pisaliśmy, praktyczne wnioski. Nie ulega wątpliwości, że Anglja wybrała odpowiedni czas do ogłoszenia sprawozdania, w Indjach bowiem następuje teraz okres deszczów, w rezultacie czego nastąpi najprawdopodobniej polityczne uspokojenie kraju. Anglja zamierza też w połowie października br. zwołać do Londynu konferencję przedstawicieli hinduskich, by obradować z nimi na podstawie przedłożonego sprawozdania komisji. Stwierdzić wreszcie należy, że cała prasa angielska przyjęła z dużem uznaniem sprawozadnie komisji Simona. Natomiast prasa hinduskich swaradżystów ustosunkowała się do sprawozdania negatywnie, a „Bombay Chronicle“ zatytułował swój artykuł omawiający sprawozdanie słowami: „Komisja obraża Indje“. Spodziewać się jednak należy, że zacietrzewienie polityczne ustąpi otrzeźwieniu, tak, że zapowiedziana na połowę października konferencja w Londynie może wydać pozytywne rezultaty.



# II. wystawa plastyków żydowskich

Druga, ogólno—polska wystawa plastyków żydowskich w Krakowie przekracza miarę zwyczajnej sezonowej imprezy. Skupiając bowiem prace żydowskich artystów wszystkich prawie większych ośrodków Polski, daje po raz pierwszy sposobność zetknięcia się z liczną falangą przedstawicieli młodej plastyki żydowskiej, w różnych jej gałęziach i odmianach. Zróżnicowaniem, horyzontem ideowym i rozległością problematyki malarskiej różni się wystawa obecna wybitnie od pierwszej. Mniej tu spokoju, mniej — „ułożenia“. Dość liczną jest grupa „turystów“, wspinających się po stromych stokach poszukiwań i eksperymentów. Mniej zatem równowagi, — ale dużo fermentu, — fermentu twórczego, na którego dnie osiadają już warstwy nowego i cennego materjału.

Zbliżmy się do jednej z tych warstw; mam na myśli **wystawę zbiorową**

**M. APFELBAUMA**

po raz pierwszy wystawiającego u nas tak liczny zbiór swoich prac.

Twórczość Apfelbauma niepodobna rozpatrywać pod kątem wyłącznie malarskim. Wrasta ona włóknami swojemi w myśl, słowo, scenę. — Jest ekspansywna i kruszy niejednokrotnie skorupkę planu i linji, by wyżyć się poza nią i ponad nią. — Paleta jest zbyt ograniczona, linja — za wiotka, plama — zbyt spokojna, — a chciałoby się przecież czasem mieć plac jarmarczny, zamiast palety, kulise — zamiast linji, a zamiast plam — zgraję bizantyńską, kołyszącą się między cerkwią a straganem, zgraję, która oszołomi artystę swoją urodą epicką. — W kilku obrazach zwierza się nam Apfelbaum, że marzy o panoramie bizantyńskiej na płótnie, — o tym czerwono—złotym, rozwiązłym korowodzie ludzi i rzeczy, który on lekko tylko zretuszuje swoim ołówkiem teatralno—retuszowym (ołówek ten nosi Apfelbaum — jak się okaże później — stale przy sobie).

Ale i tym bizantyńskim porywom sprzeniewierza się artysta od czasu do czasu — stając raz to jak trubadur przed balkonem **Renesansu**, innym znów razem potrząsając chusteczką w stronę **baroku, symbolizmu**, — nie mówiąc już o „nowoczesnych“ wycieczkach w okolice ekspresjonizmu i kubizmu.

Owe historyczne wcielenia twórczości Apfelbauma są symptomatyczne. Mówią one o pokoleniu żydowskich artystów, które w swojem podświadomem dziedzictwie duchowem, przez długie wieki spychanem pod próg twórczego wyrazu, — wykrywa pierwiastki wewnętrzne renesansu, malarstwa średniowiecznego, baroku i wszystkich innych epok i stylów. Teraz ono retrospektywną intuicją swoją sonduje wstecz i sortuje od czasu do czasu swój **własny materjał w owe kategorje historyczne**. Apfelbaum wyłuskuje własne zasoby „bizantyńskie“ „renesansowe“, „średniowieczne“, — sięgając po gotowe, odpowiednie szaty do magazynu historji. Stąd, oczywiście, ów **eklektyzm** artysty, robiący zewnętrznie wrażenie nieświadomego wahadłowania między stylami i kierunkami, bez własnej, zdecydowanej wytycznej formalnej. Nastawienie Apfelbauma do formy jest bowiem raczej **inscenizacyjne**: stylizuje on mianowicie z góry **sam materjał** pod kątem pewnego stylu, i **inscenizuje** go następnie w odpowiednich kulisach formy. Ale **scenizm** ten wypływa tu z głębszych źródeł. Apfelbauma interesuje w pierwszym rzędzie **energietyka treści, dynamizm** przeżycia. Kruszy on pejzaż w niespokojne, nieforemne bryły, przecina rowami popękaną skorupę ziemi, wikła twarde pnie i gałęzie drzew, — a czyni to, by obnażyć niepokój skłębionych w naturze sił, by upajać się napięciem duszonych i zmagających się mocy. Ten sam moment nadaje też ciekawe piętno jego motywom **urbanistycznym** i tematom **pracy**. Miasto, najeżone kominami fabrycznemi, mostami i wieżami wyłamuje się z opornych zwalisk skał ruchem wyzwalającej się energji, z wyrazem przekory i upartości, — a w żywiole pracy najistotniejszem dla artysty pierwiastkiem jest dramatyka zmagań człowieka z głuchą bryłą materji. Wyraz tej dramatyki dociera miejscami do teatralnego patosu, do hasłowego zakroju i alegoryzmu. Obronną ręką wychodzi jednak wszędzie ekspresja siły i podniosły patos twórczej pracy.

# Sprawozdanie Shawa — nieuczciwym dokumentem

## Charakterystyczny głos wpływowego tygodnika angielskiego

Londyn (ŻAT) W ostatnim numerze wpływowego, zbliżonego do liberałów tygodnika angielskiego „The New Stateman" ukazał się artykuł wstępny, o zagadnieniu palestyńskiem, w którym czytamy:

Stała Komisja Mandatowa bada obecnie zagadnienie palestyńskie. Panuje podniecenie, gdyż Żydzi znajdują się w szale oburzenia przeciwko sprawozdaniu Shaw'a, jak również przeciwko stanowisku, zajętemu przez rząd wobec tego sprawozdania. Musimy przyznać, iż Żydzi zdają się mieć pewną podstawę dla swych zarzutów i obaw. Nie ulega wątpliwości, że sprawozdanie Shaw'a było nieprzyjaznym i pod wielu względami nieuczciwym dokumentem, zaś fakt, że rząd dokument ten zaakceptował, oraz akcja, podjęta na skutek sprawozdania Shaw'a przyczyniły się do wywołania gorzkiego rozczarowania wśród tych, którzy wierzyli, że „siedziba narodowa" jest czemś więcej niż frazesem. Nadto zdaje się, iż najpesymistyczniejsze podejrzania sjonistów zostały potwierdzone faktem nagłego wstrzymania 2300 certyfikatów imigracyjnych, które uprzednio zostały już im przyznane. Zdania mogą być podzielone co do rozsądności tego kroku. Reprezentujący w Genewie rząd brytyjski dr. Shiels oświadczył, iż certyfikaty zostały jedynie chwilowo wstrzymane, uzależniając tę sprawę od raportu sir John Hope Simpsona, który udał się do Palestyny celem zbadania polityki rolnej. Misja sir Simpsona jest może na czasie. Lecz Żydzi pytają się, — i nie należy się temu dziwić, — jak mogło zaważyć na losach Palestyny przybycie do kraju kilku tysięcy imigrantów. Toteż Żydzi wyciągają najgorsze konsekwencje z faktu wstrzymania polityki na rzecz Żydowskiej Siedziby Narodowej. Sądzimy zatem, że wtorkowa mowa dr. Shielsa w Genewie przyczyniła się do uspokojenia sjonistów. Lecz sytuacja jest nader ciężka i rząd musi znaleźć wyjście celem wyjaśnienia sytuacji.

—o§o—

## Protest przemysłowców żydowskich

Jerozolima (ŻAT) Odbyło się tu walne zgromadzenie związku przemysłowców żydowskich w Palestynie, na którem był obecny dyrektor departamentu celnego przy rządzie palestyńskim p. Stead. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, iż wstrzymanie imigracji robotniczej do Palestyny wyrządza znaczne szkody rozwojowi przemysłu palestyńskiego.

Przedstawiciel Economic Board w Londynie p. Goldwater w przemówieniu swem poparł rezolucję protestacyjną i oświadczył, że do Palestyny przybył jako Anglik, lecz tu poczuł się Żydem. Narówni z tysiącami innych Żydów, oświadczył p. Goldwater, uważam, że zakaz imigracji fałszywemi pretekstami ukrywa faktyczne motywy polityczne ostatnich posunięć rządu brytyjskiego w polityce palestyńskiej.

---

Owej właśnie wspomnianej wyżej, zasadzie dramatyzmu, podporządkował Apfelbaum zagadnienie **twarzy** ludzkiej. — Z założenia tego wypływa bowiem metoda skrótów psychologicznych. prowadzonych przez artystę po linji groteskowości, — metoda ostrego, kanciastego rysunku charakteru, popartego silnemi przeciwstawieniami. W skłonności do brzydoty wyczuwa się tu jakby pasję zgrzytów, taktykę dysonansową. Apfelbaum daje raczej **charakteryzację**, niż **charakter.** Woli wyodrębnioną, psychologiczną **pointę** od syntezy zamkniętej w sobie i zaokrąglonej osobowości. (W tematach dzieci, jedynie zaznacza się to ostatnie wyraźniej). — W obliczu fizycznego piękna i harmonijnego fenomenu postaci ludzkiej — sięga chętniej po **metaforę**, niż po własne słowo, — zbuduje stylizację historyczną, z domieszką własnej pikanterji i — tu i ówdzie — ironji — wprowadzi świadomie teatralny dystans do modela i postara się by twarz charakter swój nietylko **wyrażała**, ale i **odegrała**, w odpowiednio skrojonych kulisach nastrojowych i dekoracyjnych. Pomoże mu w tem tu, jak i w pejzażach niektórych, **światłocieniem**, urągającym, oczywiście, paragrafom optyki i kanonowi impresjonizmu. Jestto poprostu **reflektor** nastroju, myśli, dramatu.

Bo tak już napisane jest w księdze genezis Apfelbauma: „Na początku był tętniący, prężny i niespokojny żywioł — treści wewnętrznej".

(Dokończenie nastąpi)

**H. Weber**

## Dla robotników egipskich bramy nie są zamknięte

Jerozolima (ŻAT) Odbyło się tu zebranie 200 pracowników żydowskich przemysłu hotelowego na którem uchwalono rezolucję protestacyjną przeciwko imigracji robotników egipskich do Palestyny, podczas gdy wrota Palestyny zamknięte są przed imigrantami-Żydami.

## 5-lecie „Dawaru"

Hebrajski organ robotniczy w Palestynie „Dawar" obchodzi obecnie jubileusz 5-cio lecia. Z okazji jubileuszu „Dawar" wydał numer zawierający 48 stron dużego formatu o bardzo obfitej treści. „Dawar" doskonale redagowany, jest jednym z trzech dzienników w Palestynie Jest on trybuną robotników palestyńskich, a przytem posiada wszechstronne informacje i skupia wybitne siły publicystyczne.

## Wysokie odznaczenie Dr. Ehrenpreisa

Sztokholm (ŻAT) Z okazji imienin króla Szwecji Gustawa, naczelny rabin dr Markus Ehrenpreis mianowany został rycerzem Orderu Nordstein, który należy do najwyższych od znaczeń w Szwecji. Odznaczenie rabina dr. Ehrenpreisa wywołało zadowolenie wśród Żydów szwedzkich.

## Dr. Hexter udaje się do Ameryki

Jerozolima (ŻAT) W tych dniach udaje się do Ameryki p. Morris Hexter. Po drodze p. Hexter zatrzyma się przez pewien czas w Londynie, gdzie weźmie udział w obradach komisji politycznej Agencji Żydowskiej, które rozpoczynają się w dniu 22 czerwca.



*ROZMAITOŚCI.*

## Angielka, Francuzka, Niemka i Amerykanka

Jedno z pism francuskich temi słowy charakteryzuje Angielkę, Francuzkę, Niemkę i Amerykankę z warstw średnich inteligencji:

Angielska z warstw średnich inteligencji tylko bardzo rzadko pozwolić sobie może na służącą, które w Anglji są bardzo kosztowne To też ułatwia sobie życie, jak może. Zwykle zajmuje z mężem małe mieszkanie lub domek oddzielny, nie myśli jednak sprzątać go codziennie. Ościera tylko tu i ówdzie kurze, poświęcając gruntownemu sprzątaniu tylko jeden dzień w tygodniu. Budżet modniarski gosposi angielskiej jest zawsze bardzo duży, przywykła bowiem ubierać się nawet w domu wytwornie. Wieczorem przyodziewa stale suknię wizytową, choćby miała spędzić wieczór tylko w towarzystwie męża. Przechodzka popołudniowa lub wizyty są dla niej rzeczą obowiązkową. Tennis, bridż lub golf należą do dobrego tonu.

Gosposia francuska jest daleko lepsza. niż o niej mówią. Powszechnie panuje mniemanie, że Francuzka dba przedewszystkiem o stroje i piękność własną. Tymczasem tak nie jest. Większą część dnia spędza przy gospodarstwie domowem, a częstokroć stanowi dla męża siłę niezastąpioną, pomagając mu w jego interesach. Trzeba przyznać, że nie jest zbyt gościnna. Jeżeli musi przyjąć gości, to woli zaprosić ich do restauracji. albo na herbatkę do hotelu lub do t. zw. angielskiej herbaciarni. Zamiast wydawać na przyjęcia, woli pieniądze zaoszczędzone wydać na ubranie.

Gosposia niemiecka jest pilna, niesamolubna, czysta, oszczędna, ale nie skąpa. Bardzo lubi przyjmować gości, ale zawsze odpowiednio do swego stanu majątkowego. Obowiązki matki traktuje bardzo poważnie. — Większość kobiet niemieckich poświęca wygody własne dla dobra rodziny. Zwykle Niemka nie jest kokietką i nie stara się podobać; wadą zaś jej jest to, że często w życiu domowem zaniedbuje się nieco, nie dbając o swoją powierzchowność.

Wśród wszystkich kobiet świata Amerykanka najbardziej dba o swoją samodzielność. — Przeważnie prowadzi swoje rachunki i posiada własny rachunek w banku, aby wydawać swe pieniądze niezależnie od męża. Osobę własną stawia zawsze na pierwszem miejscu. Gospodarstwo uważa za konieczność, której nie może uniknąć. Ale nie przyjdzie jej nawet do głowy podać zrana mężowi śniadanie, — kawę przyrządza się wieczorem i przechowuje w termosie, — albo też wstać w nocy do dziecka. To należy do męża. Obiadem też nie bardzo zaprząta sobie głowę. Zupy, mięsa i jarzyny w puszkach, nabywane w najbliższym sklepie wiktuałów lub naprędce smażone kotlety, — oto zwykłe dania. Zato niezwykle dużo czasu traci na rozrywki i zachowanie swej piękności. Jedyną jej ambicją jest być kobietą, której cały świat zazdrości.

## Zkąd powstały przepaski na cygarach

Czytelnicy jednego z pism holenderskich, poświęconych handlowi wyrobami tytoniowemi, zwrócili się do redakcji tego pisma z zapytaniem, skąd powstał zwyczaj umieszczania na cygarach przepasek ozdobnych?

Redakcja rzeczonego pisma zajęła się tą sprawą i szperając po dawnych rocznikach różnych wydawnictw, dotarła wkońcu do źródła

Oto okazało się, że panie hawańskie, palące cygara, miały zwyczaj strącania palcem popiołu z cygara, aby więc palca nie zawalać, owijały go kawałkiem papieru.

Zauważył to jeden z tutejszych fabrykantów cygar, zaczął więc nakładać na swe cygara przepaskę z białego papieru, którą można było wsunąć za palec. Pomysł ten jednak zwrócił od razu uwagę innych fabrykantów cygar, zaczęli więc naśladować tę nowość praktyczną, przyczem uzyskali ją w ten sposób, że dawali przepaski coraz ozdobniejsze, umieszczając na nich nazwę cygara lub własną firmę.

Zwyczaj ten rozpowszechnił się wkrótce także w Europie.

W KALEJDOSKOPIE PRASY

# Przed kongresem opozycji

### CEL I PROGRAM

Warszawski korespondent „Polonji" dowiaduje się z kół Centrolewu, że

celem kongresu krakowskiego jest wielka manifestacja, domagająca się najrychlejszej likwidacji systemu pomajowego. W Krakowie paść ma hasło **natychmiastowego ustąpienia obecnego Rządu wraz z marszałkiem Piłsudskim.**

Równocześnie wysunięte zostaną na kongresie krakowskim cele pozytywne, w których najważniejsza jest hasło: **dyktatura prawa, jako przeciwstawienie dyktatury kliki.** Następnie rzucony zostanie społeczeństwu **program rządu koalicyjnego, który zająłby się likwidacją dyktatury kliki i z którym** mógłby parlament współpracować. Rząd ów mógłby ew. zostać **wyposażony w specjalne pełnomocnictwo Sejmu.**

Kongres krakowski będzie nosił charakter masowy, pomimo, że zasadniczo proszeni nań są tylko delegaci. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, **napływ ludzi będzie ogromny.**

Odezwa Centrolewu odwołująca się do społeczeństwa jest już gotowa i niebawem zostanie ogłoszona. Obecnie sześć stronnictw Centrolewu czyni pzygotowania do przedkongresowego zebrania posłów i senatorów, które odbędzie się w dniu 17 czerwca w Warszawie.

### „PROTESTY NIE WYSTARCZĄ"

W artykule wstępnym pod tym tytułem pisze „Polonja":

Jeśli kongres krakowski nie ma być tylko piękną ale bezowocną manifestacją, która tak samo nie wywrze realnego skutku, jak go nie wywarło tyle już innych niewątpliwych przejawów zbiorowej woli społeczeństwa, to trzeba aby w jego założeniu tkwiło nietylko żądanie zlikwidowania sanacji, ale **także świadomość, że to zlikwidowanie wymaga wspólnego zbioro wego wysiłku.** Dla takiego zaś solidarnego wysiłku potrzeba: najpierw wzajemnego zawieszenia broni całej opozycji polskiej i utworzenia jednolitego frontu walki, następnie zaś **pewnego minimalnego programu pozytywnego, któryby pozwolił na utworzenie koncentracyjnego rządu** na taki okres czasu, jakiby był potrzebny do zlikwidowania sanacji i wyciągnięcia kraju z kryzysu gospodarczego.

### CO MÓWI SANACJA?

W artykule pt „Paradoks Centrolewu" powiada **„Czas":**

Cały Centrolew jest, politycznie rzecz ujmując, dziwacznym paradoksem, a może nawet **politycznym absurdem.** Dopóki jednak taki „paradoks" jest tylko wewnętrznem kotłowaniem grup, szukających wyjścia z impasu, do którego zostały wpędzone przez fałszywe zrozumienie parlamentaryzmu — można go spokojnie i obojętnie obserwować, z chwilą jednak gdy wychodzi na ulicę i przez „masowe" wiece i pochody niesie niepokój i usiłuje poruszyć niższe instynkty tłumu — **nabiera charakteru niepokojącego i staje się zjawiskiem zgoła niepożądanem.**

# WIADOMOŚCI Z KRAJU

## Szczegóły krwawej rzezi w Milówce

### Apel do władz bezpieczeństwa

Z Milówki (ob. Żywca) podaje nam nasz korespondent następujące szczegóły krwawej awantury, o której już onegdaj krótko donieśliśmy:

W sąsiadującej z Milówką wsi Kamesznica, odbywała się w Kółku Rolniczem zabawa, na którą przybył także z pobliskiej wioski niejaki Franciszek Małaha, znany w całej okolicy ze swej siły fizycznej. Podobno podczas sprzeczki o taniec z dziewczyną nagłym, błyskawicznym ruchem wyjął Małaha z zanadrza sztylet, którym ugodził w pobliżu stojącego 23-letniego Władysława Kuliga, kładąc go trupem na miejscu. Goście zabawowi chcieli ubezwładnić Małahę skutek był jednak taki, że 16 osób zostało przeważnie ciężko poranionych przez awanturnika.

Małanowi udało się jednak po tej rzezi zbiec przez okno, uczestnicy zabawy nie dali jednak za przegraną — dopędzili zabójcę i zmasakrowali go w okropny sposób. Morderca w następnym dniu rano wskutek otrzymanych uderzeń zmarł. — W ostatniej chwili donoszą, że ciężko poraniony F. Jarco syn rolnika również zmarł, a dalszych 4 chłopaków wiejskich walczy ze śmiercią. — Lokal Kółka Rolniczego przedstawia straszny widok: wszystkie ściany, podłoga, sprzęty splamione są krwią ludzką. Wypadek ten świadczy dobitnie o zdziczeniu wśród pewnych sfer młodzieży na wsi oraz rzuca ciekawe światło na bezpieczeństwo publiczne. Miasteczko Milówka — i kilka dużych wiosek posiada posterunek PP., gdzie pełni służbę komendant z jednym (!!) posterunkowym. Apelujemy do władz, by wglądnęły w tę sprawę, gdyż cała tutejsza ludność jest ogromnie wzburzona i zaniepokojona ostatniemi wypadkami.

—o—

### LICZBA UMYSŁOWO CHORYCH W POLSCE

Według ostatnich danych statystycznych na terenie Rzeczypospolitej znajduje się 47 zakładów dla umysłowo chorych w tem: 4 zakłady państwowe, 10 samorządowych, 3 społeczne, 23 oddziały przy szpitalach ogólnych i klinikach uniwersyteckich, 7 zakładów prywatnych.

W zakładach tych jest ogółem 11.652 miejsca dla umysłowo chorych, jednakowoż liczba chorych przewyższa znacznie ilość miejsc

W r. ub przebywało w zakładach 13.286 chorych, zaś leczono w nich ogółem 23.147. Ilość mężczyzn i kobiet umysłowo- chorych jest mniej więcej równa.

### W SPRAWIE NADUŻYĆ KOLEJOWYCH W CHEŁMIE

**Poseł Solański (BB) zwołał posiedzenie nadzwyczajnej komisji śledczej Sejmu dla zbadania sprawy** budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmie na poniedziałek dnia 16 czerwca.

Posiedzenia komisji nadzwyczajnej, jak wiadomo, mogą się odbywać nawet podczas zawieszenia sesji.

Na porządku dziennym obrad komisji znajduje się sprawozdanie posła Napelińskiego (Wyzwolenie), który jest referentem tej sprawy.

### AFERA MATURALNA W GIMNAZJUM ŁÓDZKIEM

W gimnazjum im. ks. Skorupki w Łodzi wykryto następującą aferę maturalną.

Nauczyciel języka polskiego Rudnicki przed egzaminami maturalnemi rozdał uczniom pytania. Afera została ujawniona przypadkowo, gdyż jeden z uczniów zgubił podane mu pytanie. Śledztwo wykazało, że istotnie nauczyciel ów uprzedził swych uczniów o tematach maturalnych. Rudnicki został zawieszony przez kuratora Gadomskiego w urzędowaniu. Egzaminy doprowadzono do końca przy udziale innych nauczycieli i delegata kuratorjum szkolnego

### ROMANS Z ŻONĄ — ZAMORDOWANIE MĘŻA

Wileński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie rozpoznawał głośną swego czasu sprawę napadu rabunkowego na folwark Glinkowszczyzna, gm Wasiliszki, oraz zamordowania właściciela tegoż folwarku Stanisława Lejki Pomimo usilnych starań policji śledczej, sprawców napadu i morderstwa nie ujęto, jednakże udało się ustalić, że głównym inicjatorem tej zbrodni był niejaki Witold Wompirski ze wsi Niewisza, gm Wasiliszki, który od dłuższego czasu prowadził romans z żoną Lejki, Franciszką i kilkakrotnie usiłował pozbyć się zawadzającego mu jej męża Winę Wompirskiego jasno przedstawia list napisany przez niego Lejkowej, w którym wyraża zamiar o szybkiem usunięciu z tego świata jej męża. Po przesłuchaniu świadków, których zeznania wskazywały na winę Wompirskiego, sąd skazał go na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw.

### ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA

W Warszawie, w alei Zielenieckiej, tuż za mostem ks Poniatowskiego, rozegrała się onegdaj krwawa tragedja miłosna. Do idącej z Pragi Sabiny Drzewińskiej (Targowa [illegible]) [illegible]

nej z urody, podbiegł jakiś mężczyzna, jak się potem okazało, 39-letni Antoni Wolski (Chocimska 19) i wyjąwszy z kieszeni brzytwę, dwoma cięciami rozpłatał gardło kobiecie. W chwilę potem tą samą brzytwą poderżnął sobie gardło. Wezwana natychmiast karetka pogotowia przewiozła oboje do szpitala. Jak się okazuje, Wolski kochał się w Sabinie Drzewińskiej, a ta nie odwzajemniała się mu miłością, będąc zaręczoną z pracownikiem Kasy Chorych, Januszem Miaksą

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

## Rezolucje Kongresu Przyjaciół Ligi Narodów

Obrady Światowego Związku Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, które toczyły się przez oba dni Zielonych Świąt w Genewie, zakończyły się onegdaj. Na porządku dziennym stały kwestje rozbrojenia, Paneuropy i mniejszości narodowych. Do pierwszej kwestji wygłosił charakterystyczne przemówienie belgijski delegat Rolin, który jest również członkiem belgijskiej delegacji przy Lidze Narodów. Rolin, który jest zresztą znanym prawnikiem, wystąpił z tezą, że łączenie rozbrojenia z kwestją gwarancji bezpieczeństwa jest niesłusznem. Jako przedstawiciel Belgji, która chyba ma najwięcej powodów do troszczenia się o swe bezpieczeństwo, domaga się przedewszystkiem szybkiego tempa rozbrojenia. Przyjęto w tej sprawie rezolucję, że wszelkie konwencje w sprawie rozbrojenia, nie mieszczące w sobie redukcji budżetów wojskowych, materjałów wojennych, personalu i służby wojskowej, są tylko iluzoryczne.

W sprawie Paneuropy przyjęto rezolucję proponowaną przez delegację Anglji, w której daje się wyraz przekonaniu, że każdy system regularnej współpracy między państwami, nawet jeśli jest tylko ograniczony do pewnych części świata lecz pod warunkiem, że stanowić będzie integralną część Ligi Narodów, może mieć doniosłe znaczenie dla usunięcia konfliktów międzynarodowych.

W sprawie mniejszości narodowych przyjęto rezolucję proponowaną przez Niemcy. W rezolucji tej zwraca się uwagę na to, że słuszne żądania mniejszości napotykają na bardzo wielkie trudności i dlatego apeluje się do państw europejskich, by przyjęły do swych konstytucyj dokładne sprecyzowanie praw mniejszości, które są konieczne dla utrzymania kulturalnej odrębności mniejszości narodowych. Przy głosowaniu powstrzymała się od głosu delegacja Włoch, a przedstawiciele Rumunji i Jugosławji głosowali przeciwko ustępowi traktującemu o niedostatecznem zadośćuczynieniu słusznym żądaniom mniejszości narodowych.

## Nowe niezależne państwo w Europie

Jest niem Islandja, która obchodzi właśnie tysiąclecie swej politycznej egzystencji. Z tej okazji odbędą się w Islandji 26 i 27 bm. wielkie uroczystości, na które przybędą do stolicy Islandji, oraz następcy tronu Norwegji i Szwecji. Oficjalny program uroczystości ma być bardzo obfity, nie zawiera tylko jednego punktu, który jest jednak publiczną już tajemnicą, a mianowicie: *dnia 27. bm. ma Islandja zgłosić swoje przystąpienie do Ligi Narodów.* Krok ten będzie udokumentowaniem niepodległości Islandji, ponieważ, jak wiadomo, członkami Ligi Narodów mogą być tylko suwerenne państwa. Islandja swą niepodległość uzyskała już w roku 1918, kiedyto ustanowiono unję personalną między Danją a Islandją, jednakowoż Danja zawsze zastępowała Islandję na forum polityki międzynarodowej. Z chwilą wstąpienia swego do Ligi Narodów będzie musiała mieć Islandja swoją własną reprezentację w Genewie, a to pociągnie za sobą własne poselstwa i konsulaty. Głośno się też mówi o wypowiedzeniu unji personalnej, które ma nastąpić w roku 1932. Danja przeciwko temu wypowiedzeniu żadnych nie pcdniesie zastrzeżeń. Być jednakowoż może, że to wypowiedzenie unji personalnej nastąpi znacznie wcześniej.

# Szczepionka przeciwgruźlicza Calmette'a (B. C. G.)

## Na tle tragicznych wypadków w Lubece

Wiadomości o tragicznej śmierci większej ilości noworodków w Lubece, które szczepiono preparatem Calmette'a, odezwały się donośnem echem w sferach lekarskich, a niemniej przykre wrażenie wywarły one w świecie laików. Zapytywano się, czy to jest możliwem, by stosowano u dzieci szczepionkę jeszcze nie wypróbowaną, nadużywając ich niejako do naukowych eksperymentów.

Wobec tego, że na tle tych wypadków krążą rozmaite nieskontrolowane wieści, sądzę, że wskazanem będzie poinformować także sfery niefachowe o istocie i znaczeniu tej szczepionki według obecnych wyników badań naukowych.

Stwierdzonem jest, że wśród ludności wielkomiejskiej w Europie blisko 96 procent dorosłych przebyło zakażenie gruźlicą. Natomiast śmiertelność na tę chorobę nie osiąga 20 procent ogólnej śmiertelności, z czego wynika, że olbrzymia większość ludności dzięki odporności organizmu przezwyciężyła to zakażenie. Według wyniku badań faktem jest, że istnieje odporność na gruźlicę, lecz występuje ona wyłącznie wtedy, gdy dany organizm został wpierw zakażony prątkami gruźlicy. — Podczas gdy przy pewnych chorobach, naprzykład przy tyfusie brzusznym, wystarczy zaszczepienie produktami zabitych bakteryj danej choroby, aby uzyskać odporność, istnieją choroby, a między niemi gruźlica gdzie to nie wystarcza, a koniecznem jest dla tego celu zaszczepienie żywych zarazków.

Zrozumiałem jest, że wchodzą tu w rachubę bakterje, które są tak dalece zmienione, że z jednej strony nie mogą spowodować rozwoju choroby, z drugiej zaś posiadają zdolność wywołania odporności przeciw danej chorobie. I tak dla przykładu zaszczepiamy drobnoustroje wywołujące ospę (dokładnie jeszcze nie zbadane), po osłabieniu ich jadu drogą t. zw. pasażu przez organizmy zwierzęce. Powstaje lokalnie ospa w miejscu zaszczepienia, sama zaś choroba całego organizmu nie rozwija się, pozostaje natomiast odporność tegoż organizmu na ospę.

Tę zasadę stosował uczony francuski Calmette w poszukiwaniu szczepionki dla uzyskania odporności na gruźlicę. Wspólnie z Guerinem (stąd nazwa preparatu B. C. G. (Bacil. Calmette Guerin) przez 25 lat hodował specjalny szczep prątków gruźlicy (typus bovinus) na żółci, który wkońcu uzyskał tę właściwość, że nie wywołując choroby w organiźmie zwierzęcym i ludzkim, zdolen jest go uodpornić. Długoletnie badania, dokonane na zwierzętach specjalnie czułych na zakażenie gruźlicą, wykazały zupełną nieszkodliwość tej szczepionki i stwierdziły w przeważnych wypadkach odporność szczepionych organizmów na zakażenie gruźlicą.

Nastąpiły próby na dziesiątkach tysięcy noworodków we Francji i innych krajach, i z wyjątkiem tragicznych wypadków w Lubece — miały one wszędzie wyniki dodatnie.

Co się stało w Lubece?

Szczepienie u noworokdów następuje bezpośrednio po urodzeniu i to drogą doustną, gdyż przewód pokarmowy dziecka w pierwszych dniach życia posiada jeszcze zdolność wchłonięcia szczepionki bezpośrednio. Stwierdzono tedy, że w pierwszych czterech tygodniach po szczepieniu w t. zw. fazie przedodpornościowej jest organizm bardziej czuły na zakażenie gruźlicą, aniżeli organizm nieszczepiony. Dopiero po czterech tygodniach występuje odporność, trwająca przez szereg lat i chroniąca organizm przed zakażeniem gruźlicą. Wskazanem tedy jest ustrzedz szczepione dziecko w tej fazie przed otoczeniem chorem na gruźlicę, a więc usunięcie go naprzykład od matki gruźliczej i t. p., aż po upływie tych czterech tygodni, po których dziecko już jest odporne na zakażenie. Należałoby tedy stwierdzić, czy w Lubece stosowano te środki ostrożności. Zresztą komisja lekarska, delegowana przez rząd niemiecki, stwierdziła, że szczepionka BCG sprowadzona bezpośrednio z instytutu Pasteura, jest zupełnie nieszkodliwą, czyli że nie jest wykluczonem, iż zaszła jakaś tragiczna pomyłka w laboratorjum niemieckiem. W każdym razie sprawa jeszcze nie jest dokładnie wyjaśniona, lecz już szowinistyczna prasa niemiecka wykorzystuje ja do ordynarnych napaści na uczonego francuskiego. W Niemczech bowiem jak niestety i gdzieindziej, fanatyzm nacjonalistyczny wdziera się także do pracowni uczonego i wydaje sądy o sprawach, o których decydować winny momenty rzeczowe, a nie frazesy zgromadzeniowe.

Przypominamy nagonkę, którą w swoim czasie uprawiali antysemici niemieccy na Ehrlicha po odkryciu Salwarsanu, gdy to w „Reichstagu" nawoływano do ochrony narodu niemieckiego przed zamachem żydowskim.

Nie ulega kwestji, że w lecznictwie mogą się zdarzać wypadki, nie dające się z góry przewidzieć. Chodzi przecież o żyjący organizm, którego tajniki w przeważnej części są jeszcze niewyjaśnione i w którym procesy biologiczne nie zawsze przebiegają po tej linji, którą teza naukowa usiłuje im nakreślić. I tak dla przykładu wartość lecznicza szczepionki przeciwospowej nie zdaje się ulegać żadnej kwestji. Podczas gdy przedtem choroba ta dziesiątkowała wprost ludność całych krajów, obecnie po stosowaniu szczepienia, należy ona do rzadkości.

Pomimo to zdarzyło się w ostatnich latach, szczególnie w Holandji kilkakrotnie, że dzieci szczepionke zapadały potem na t. zw. śpiączkę (encephalitis). Przyczyny dotychczas nie stwierdzono, w każdym razie nie mogą te wypadki spowodować dyskredytowania szczepionki przeciwospowej.

Wracając do B. C. G. stwierdzić należy, że preparat jest obecnie gruntownie i sumiennie badany na klinikach i w szpitalach całego świata i że dopiero po zgodnem stwierdzeniu jego nieszkodliwości i jego leczniczej wartości będzie on ogólnie stosowany w lecznictwie. — A ważność takiego środka w zwalczaniu gruźlicy jest wprost nie do ocenienia. Nie chodzi tu tylko o ochronę dzieci urodzonych i żyjących wśród otoczenia chorego na gruźlicę, lecz o ochronę wogóle każdego noworodka przed tą groźną chorobą. Wiemy bowiem, że zakażenie gruźlicą następuje tylko w dzieciństwie i że te ciężkie objawy w wieku późniejszym są tylko dalszym ciągiem procesu, który rozpoczął się w wieku niemowlęcym. Określił to pewien uczony niemiecki słowami: „Die Lungenschwind sucht ist das Ende vom Lied, dessen erste Strophe an der Wiege gesungen wurde".

**Dr. O. Herschdörfer.**

# Wypowiedzmy wojnę zaniedbaniu i brudowi!

Czeka nas lato Z każdym dniem będzie cieplej, z każdym dniem więcej kurzu i śmieci w naszem mieście. Trzeba przecież wkońcu zabrać się jakoś radykalniej i rozsądniej do naprawy zła i choć częściowego usunięcia okropnych naszych warunków zdrowotnych i higjenicznych

Jak długo jeszcze daremnie powtarzać będziemy że bez wysmołowania i wyterowania jezdni, bez naprawy bruków nie można marzyć, ani o normalnym ruchu kolowym, ani tem mniej o jako- takim oddechaniu i przynajmniej o coraz większem nie zaniedbywaniu najprymitywniejszych w świecie nakazów sanitarnych. Przecież obywatele mają i muszą mieć prawo domagania się od władz samorządowych, a jeśli to nie pomaga: od rządowych, by najprostsze potrzeby i wymogi zdrowotne szanowano i uwzględniano, by te olbrzymie podatki i ciężary nakładane na biedną ludność odpowiednio użytkowano, ku ogólnemu dobru.

Jesteśmy przytem zdania, że najgorszą tu prze-

*JAROSŁAW HASEK,*

# Nierówność społeczna

Urzędnik Niklas i zarządca dóbr pan Passer byli przyjaciółmi. Dzień w dzień przesiadywali przy wspólnym stoliku w piwiarni „Tisk". — Uchodzili u wszystkich za nierozłączoną parę. Z góry już wiedziano, że we wszystkich awanturkach, jakie zaszły we wsi, maczali palce urzędnik Niklas oraz zarządca pan Passer. Niklas szanował bardzo przyjaciela. Od pewnego jednak czasu przeleciał między nimi niby cień czarny kocur. Dość często twarz Niklasa chmurzyła się. Przyjmowała wyraz ponury. Gnębiły go pomruki zadraśniętej ambicji.

Obaj byli stałymi bywalcami w piwiarni „Tisk". Popijali piwo. Popisując się potem jedną ze swoich wesołych sztuczek, polegającej na wrzucaniu późną nocą do głębokiego rowu policjanta wiejskiego. Po każdorazowym podobnym tricku, mawiano we wsi: „Urzędnik Niklas pijany był wczoraj niczem świnia. Zarządca pan Passer zlekka był podchmielony".

Niklas oburzał się na podobną nieścisłość w ustalaniu faktów. Postanawiając w przyszłości wstrzymać się w zupełności od picia. Pan zarządca wlał w siebie trzeci już kufel, gdy Niklas nie więcej, jak jeden. Aż wreszcie późnym pił wszystkiego 10 bomb piwa, odmawiając na dobitek brania udziału w awanturze.

Niklas podtrzymywał pod pachą pana zarządcę. Zachowywał się po ludzku. Szedł zadumany, przyzwoitym, niezachwianym krokiem. — Pan Passer wydzierał sobie gardło. Zelżył od wozwodów właściciela piwiarni, pana Tiska. Cóż z tego? Nazajutrz Niklasa doszły słuchy, że Tisk na pytanie, jak trzymała się wczoraj czcigodna dwójka, odpowiadał bez namysłu: „Niklas upił się, jak dzika świnia. — Natomiast pan zarządca zlekka był podchmielony".

Urzędniczyna zrozumiał, że powód zatajania rzeczywistego stanu rzeczy tkwi w różnicy klasowej, dzielącej go od zarządcy, z którym ze względu na nierówność socjalną porówywać się nie mógł. I całą duszą zapragnął bodaj raz usłyszeć słowa prawdy:

— Tak. Urzędnik, pan Niklas był co prawda coś niecoś podchmielony. Natomiast zarządca pan Passer ulany był jak świnia".

Niestety, życzenie Niklasa nie ziściło się. Wewsi z szacunku do pana zarządcy nie zmienio dziołko po raz trzydziesty z rzędu. Niklas wyło ani na jote układu zdania. Niklas pił coraz wieczorem, gdy pan Passer przepłukiwał gardziej.

Wracając wieczorem do domu, nabierał gospoty, trzymający się ledwie na nogach zarządca słowami:

— Jak wdzisz, jestem dzisiaj le—ledziuchno podchmielony.

Niklas pojął wreszcie, iż wstrzemięźliwość jego na nic się tu nie zda. Ileby nie stronił od piwa, wiecznie pijany będzie jak świnia. Podczas gdy zarządca, spity jak siedem nieszczęść, będzie zawsze odrobinę tylko podchmielony. Ha, ha... Pan zarządca, trzeszczące pudło, ledziuchno podchmielony. A on, Niklas, idący obok pewnym, trzeźwym krokiem, zlany jak... jak świnia.

Pewnego pięknego dnia parka nasza zaglądnęła nie na żarty do kieliszka. Niklas pił z rezygnacją człowieka, nie mającego wiele do stracenia. Pan Passer upijał się z lekkomyślną pogodnością, ufny w murowaną opinję trzeźwego obywatela, jaką cieszył się u ludzi. Wybrał się w tradycyjną przechadzkę, żądni przygód. Chłopi ze wsi zwykli mawiać: los nikogo nie omija. Nie ominął i naszej dwójki. Włócząc się, chwycili pierwszego lepszego człowieka w mundurze, jakiego napotkali po drodze, i — bęc go w wode.

Nazajutrz dowiedzieli się rzeczy niewesołej.

Osobnik, ukąpany w stawie, nie był wcale policjantem wsowskim, którego łatwo udobruchać paperosami i wódką. Był to żandarm, wysłany na inspekcję swego okręgu, chroniony paragrafem 180 ustawy karnej, przewidującej karę więzienia za targnięcie się na oficjalnego przedstawiciela władzy

W jakiś czas potem urzędnik Niklas oraz zarządca pan Passer wezwani zostali na rozprawę do sądu okręgowego. Na świadków powo

szkodą jest może nie to, że wydaje się u nas za mało pieniędzy na czystość i konserwację ulic, ale że pieniądze obraca się **nieracjonalnie**, nierozsądnie, w sposób niegospodarski. Bo przecież na konserwację i czyszczenie miasta wydaje się u nas dość poważne pozycje pieniężne które możnaby przy odrobinie lepszej i rozsądniejszej woli obracać o wiele korzystniej i pożyteczniej. Cóż z tego, kiedy u nas sprawa jest w zaniedbaniu i zamiast posuwać się naprzód, cofa się wciąż wstecz, przedstawiając obraz środków zwalczania brudu i podnoszenia zdrowotności doprawdy chyba z przed stu lat. Ulice wciąż się rozkopuje i to często niepotrzebnie, bezcelowo, bezplanowo, poczem „zakopuje“ się je jeszcze gorzej, jeszcze prymitywniej Jezdnie wyboiste. błotniste, zaśmiecone, kanały cuchnące. Auta rozbijają się bezkarnie w miejscu spacerów: po Błoniach; ulic nie myje się wcale Zamiast jezdnie i gościńce smołować i terować. wciąż jeszcze „szutruje“ się je jakimś poprostu miałem, rzecznemi kamyczkami, kruchym porfirem. czy jeszcze o wiele gorszym materjałem.

Robocizna kosztuje przytem tak samo, a raczej więcej. bo takie „naprawy“ dokonywać się musi o wiele częściej. O tyle wydaje się też o wiele więcej na ten lichy materjał, który wymaga wciąż dalszego szlukowania i łatania zamiast raz sprawę ująć w ręce tak. jak się to dzieje w całym cywilizowanym świecie Co tu dużo mówić o turystyce, o dźwignięciu zwiedzania naszego kraju. a jeśli o nas idzie: Krakowa i naszych zdrojowisk! Któż może być tak naiwny. aby przypuszczał. że przybysz z zagranicy pozwoliłby sobie na coś takiego i zechciał zakurzać swoje płuca. oczy i gardło? Że zgodziłby się na zupełny brak wygód i na tak zaniedbany poziom sanitarno- hygieniczny, jaki nasi obywatele cierpieć muszą na własnej skórze? Nie, o tem nie ma nawet mowy, ani najmniejszej możności marzenia.

Darmo i trudno! Ale, czy nikt już u nas nie myśli o tych rzeczach, czy nikt nie zamierza przystąpić do tej najkonieczniejszej pierwszorzędnej sanacji i czy wszystkie głosy nawoływujące do tego. wciąż mijać będą bez należytego oddźwięku, niby ujadanie na puszczy? Okropny stan! Przytem pogarsza się z dnia na dzień. bo ruch automobilowy wzmaga się, ludności przybywa. pauperyzacja postępuje naprzód, a miasta nasze całkiem nie są przygotowane na to wszystko. Wkrótce już będziemy mieli u siebie taką stajnię Augjasza. której nikt już nigdy wysprzątać nie zdoła ani odczyścić.

Gorycz? Oczywiście! Bo jakżeż inaczej mówić o tych rzeczach, które odbijają się na naszem zdrowiu, a zatem na naszej aktywności, na naszej ochocie i radości życia? To okropny ból, to świadomość katastrofy, dyktuje te conajbardziej rozgoryczone słowa! Najgorsza zaś to ta świadomość, że zapewne pozostaną to - słowa tylko niestety, bo ten straszliwy u nas rozdział między słowem a życiem praktycznem. bo to okropne próżniactwo. ta lekceważąca lekkomyślność. apatja i ta nieudolność wreszcie (nazwijmyż rzeczy te po imieniu i nie tajmy ich. bo to najgorsze właśnie zło. uniemożliwiające odmianę!) — każe nam pokiwać głową conajwyżej żałośnie, troskliwie, załamać ręce, a co najwyżej pokląć trochę i — przejść mimo, zapomnieć, pogodzić się łatwo z tem wszystkiem

Zdobądźmy się jednak na odwagę i szczerość, znajdźmy w sobie tę siłę niezakłamywania się wiecznego: popatrzmy dokoła siebie, uderzmy się w piersi, zróbmy rachunek sumienia, a co najważniejsza i dziś już najpilniejsza sprawa: zabierzmy się nareszcie do sanacji, do wielkiego sprzątania i prania, do uporządkowania naszych ulic. miast, uzdrowisk! Nie dajmy się zagryźć i zadusić tumanom pełnego bakteryj kurzu! Wypowiedzmy wojnę zaniedbaniu i brudowi, drobnoustrojom i żerującym na brudzie i zaniedbaniu miljonom chorobonośnych owadów! Podejmijmy walkę o czystość i znośne warunki sanitarne. Wydaje się to nam dziś, obok imperatywów gospodarczych, najpilniejszą potrzebą kraju i społeczeństwa. Kiedy już nareszcie zrozumiemy to w całej pełni, kiedyż zrozumieją to odpowiednie czynniki, powołane do czuwania i pilnowania dobra ogółu?! Bo jakżeż tu mówić i myśleć o czem innem, kiedy dławią nas te najgorsze hydry codziennego życia i ustosunkowania się doń? **(Te).**

—o—

# Niepolityczny list z Londynu

**Cudowna wiosna. — MacDonald w niełasce u prasy. — Shopping na Bond Street. — Awionetka na składzie. — Tęsknota za galerją i „pit“ w teatrze.**

*(Korespondencja własna)*

*Londyn*, w czerwcu.

Kto zna Anglję tylko z opowiadania, kto nasłuchał się narzekań na jej klimat, na mgłę i niepogodę, niech zjeżdża do Londynu z wiosną na „season“, i to na taką wiosnę, jaka się udała w tym roku. Nigdy już Londyn mu nie wyjdzie z pamięci i rok rocznie ogarniać go będzie tęsknota za tem miastem, którego prześliczne parki, szmaragdowe kwietniki i cudowne kwiaty nie mają sobie równych w Europie. Gdzież znajdzie takie ogrody botaniczne jak w Kew, przestrzenie bezbrzeżne, drzewa odwieczne i najrzadsze pod słońcem rośliny, gdzie całe pola kwiatów, jak w Hampton Court, gdzie życie takie jak w Hyde Parku, pasące się idyllicznie trzody, jak w Green Parku i setki innych parków. Niema szarości, nie widzi się murów, brudów, „slums“, jedynie słońce i cuda przyrody przykuwają uwagę. Nawet w ogrodach zoologicznych, gdzie sztuczne terrasy, gaiki, stawy i skały gnieżdżą niemal każde stworzenie boże pod słońcem, od różnobarwnego kwiecia mieni się w oczach.

Nie każdy zażywa wszystkich rozkoszy „season“, nie każdy bywa na przyjęciach dworskich. Ale każdego zajmują obyczaje i tradycje w „babce parlamentów“ i ton, jaki tam panuje, który mógłby być przykładem dla wszystkich parlamentów świata. Wszak nawet taki selfmade man, jak Mr. Snowden, gdy niedawno w zapale, piętnując rozrzutność, wymienił nazwisko jednego posła, który w towarzystwie damy zgrał się na kontynencie, widział się zmuszonym do oficjalnego oświadczenia, że nie miał żadnych obraźliwych intencyj.

Mr. MacDonald także zagalopował się kilka tygodni temu i naraził sobie całą prasę bez wyjątku. Premjer angielski, który karjerę swą rozpoczął jako dziennikarz, wywołał opozycję całej Fleet Street — za pogwałcenie wolności prasy. Było to wtedy, gdy na podaną przez kilka dzienników wiadomość, że grozi Gandhi'emu aresztowanie, Scotland Yard z wyższego nakazu badał, skąd gazety wzięły tę wiadomość. W parlamencie na burzę protestów odpowiedział sir William Jowitt. Związek wydawców wysłał ostry protest do premjera. żądając zmiany ustawy z roku 1920. odnoszącej się do tajemnic rządowych. Na podstawie tej ustawy, detektywi nietylko nawiedzili redakcje, ale przez 5 godzin badali parlamentarnego sprawozdawcę „Daily Chronicle“. Gdy się okazało, że wiadomości oparte były na informacji jednego z członków rządu. gdy Mr. MacDonald przekonał się, na jaki atak się naraził, musiał przyznać, że popełnił błąd i że obawy jego, by przedwczesne pogłoski nie pokrzyżowały planów wicekróla Indyj, okazały się płonne.

Z parków londyńskich przedostawszy się w gąszcz polityki. dobrze powrócić znów na ulice Westendu, przejść się po najelegantszej z nich — Bond Street i zwiedzić Regent Street oraz Oxford Street, gdzie magazyn obok magazynu zawierają wszystko, o czem tylko dusza może zamarzyć Prowadzony na amerykańską modłę przez amerykańskiego właściciela w kilku kilkopiętrowych gmachach mieszczący się „Selfridge“ chełpi się, że niema rzeczy, którejby swoim klientom nie dostarczył na żądanie. W marcu tego roku urządzano składy awionetek jedno lub dwuosobowych. Zaraz pierwszego dnia sprzedano ich aż trzy, a osiem w przeciągu pierwszych dwóch tygodni. Najtańsza awionetka na składzie kosztowała 575 funtów (funt=43 zł.,). najdroższa — 800 funtów.

Sezon rozpoczyna się galowem przedstawieniem w operze w Covent Garden. Teraz filmy mówiące są dla teatrów konkurencją dość niebezpieczną stąd zdarza się dość często. że budynki teatralne przechodzą na własność koncernów filmowych, przeważnie amerykańskich. Fatum ciąży zwłaszcza nad nowowznieslonemi lub przerobionemi gmachami, gdzie pojemność jest wielka a publiczności mało. Stąd nawoływanie do wskrzeszenia galerji i „pitu“, tj. krzeseł nienumerowanych, ulubionego miejsca entuzjastów teatralnych, którzy potrafili godzinami, a nawet całemi nocami wystawać w ogonku, by zdobyć miejsce na przedstawienie. Tu chadzała publiczność inteligentna nie zawsze z oszczędności. lle dla nastroju i tradycji. Gdyż dziś jeszcze, jak zawsze dotąd w Anglji, poczynaniami większości kieruje tradycja i przywązanie do starych zwyczajów i obyczajów. **Bys.**

---

łano właściciela gospody pana Tiska, oraz starszego chłopa, mających zeznawać na okoliczność, czy tłumaczenie się oskarżonych, jakoby po wypiciu, każdy z osobna, 30 kufli piwa. byli doszczętnie pijani i tem samem za nic nieodpowiedzialni nie mija się z prawdą.

— W jakim stanie opilstwa znajdowali się owego wieczora oskarżeni? — zapytał się przewodniczący sądu pana Tiska.

— Pan Niklas, — odparł bez skrupułów pan Tisk, — pijany był jak świnia. Natomiast pan Passer — zerknął uprzejmie na zarządcę, — był coś niecoś podchmielony.

— A wy co powiecie w tej sprawie? — zwrócił się sędzia do chłopa.

— Ano tak. Niby to prawda... Pan urzędnik Niklas zlany był jak świnia. Pan zarządca zaś odrobinę podpity.

Na podstawie zeznań świadków zapadł wyrok, uniewinniający Niklasa, a zasądzający pana Passera na karę 30 dniowego aresztu. Niklas uczuł zadowolenie z takowego obrotu rzeczy.

— Jezus, Marja! — usiłował bronić się pan Passer, — gdzież sprawiedliwość. Bóg mi świadkiem, — uderzył się w piersi, — żem pijany był jak świnia

Obfity wylew szczerości pana zarządcy nie zmienił już jednak wyroku sądowego.

(Tłum. J. Rauchwerger)

## RADJO

**Piątek, 13 czerwca**

**Kraków** (312.8) 11'30 Przegl. prasy, PAT. 11'58 Sygnał, hejnał 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp 16 Dla rodziców i wychowawców: „Nowy ideał wychowania na podstawie dzieła C. Calergi („Bohater czy święty“) — wygł. p. dr. Zofja Glassnerowa 16'25 Gramof. 17'15 Odczyt pt. „Opieka nad potomstwem u zwierząt“ — wygł. dr. M. Siedlecki 17'45 Koncert z Warszawy (pod kier. Jurkiewicza). 18'45 Skrz. poczt. — wygł. inż. St. Broniewski. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Rozmait., komum sport 19'35 Prasowy dziennik radjowy. 20'05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20'15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Komun oraz gramof. 24 Hejnał.

**Warszawa** (1411.7) **Łódź** (233.8) 17'45 Koncert.

**Katowice** (408.7) 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 16 Kom gosp. 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt p. Kraków. 17'45 Kodcert z Warszawy (p. Kraków) 18'45 Rozmait. 19'05 Odcinek powieści. 19'20 Kom. sport. 19'30 „Ze świata przyrody“ — wygł. prof. dr. K. Simm 20'05 Pogadanka muzyczna. 20'15 Koncert (p Kraków) 23 Skrz.

**Poznań** (334.8) 14 Giełda 20'15 Koncert.

**Lwów** (385.1) 11'30—24 p. Kraków.

**Wiedeń** (516.3) 16'30 Koncert. 20 Muzyka na dwa fortepjany.

**Budapeszt** (550) 12'05, 19'10 i 22 Koncerty.

**Paryż** (1725) 21'45 Koncert.

*TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE*

UCIECHA: „Szalona dziewczyna“.
SZTUKA: „Siódme przykazanie“
WANDA: „Truciciel“ (Conrad Veidt)

*REPERTUAR KINOTEATRÓW.*

**APOLLO: „W szponach djablicy“.**
**BAGATELI: „Kobieta na krzyżu“.**
**CORSO: „Lotnik w płomieniach“.**
**WARSZAWA: „Lekka artylerja“.**

# KRONIKA

Wschód słońca 8. m. 15

**Czerwiec**
**13**
Piątek
17 Siwan 5690

Zachód słońca 7. m. 57

## Minister Grandi w Krakowie

Wczoraj przedpołudniem przybył do Krakowa w drodze powrotnej z Warszawy włoski minister spraw zagranicznych Dino Grandi z małżonką w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. Goście po powitaniu przez wojewodę dra Kwaśniewskiego i wiceprezydenta miasta dra Schneidera zwiedzili Katedrę i Zamek na Wawelu, Bibljotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe i kościół Marjacki a popołudniu udali się do Wieliczki, celem zwiedzenia salin. Wieczorem podejmował gości hr. Pusłowski, poczem odbył się na cześć gości raut w Województwie. O godz. 1 w nocy min. Grandi wyjechał do Wiednia.

## Nowy typ szkoły technicznej w Krakowie

Przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie (Aleja Mickiewicza 5) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otwiera z początkiem najbliższego roku szkolnego nowy typ szkoły technicznej. Szkoła tego nowego typu obejmować będzie narazie wydział budowlany i wydział mechaniczny, a przeznaczona jest dla kandydatów, którzy przedstawią świadectwo ukończenia conajmniej sześciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej (gimnazjum) Nauka trwać będzie lat trzy i kończyć się będzie egzaminem. Dla kandydatów, którzy przedłożą świadectwo dojrzałości przewidziane są odpowiednie ulgi Wpisy przeprowadza i informacyj udziela dyrekcja szkoły.

## Ceny wyrobów monopolu spirytusowego nie ulegną zmianom

W niektórych pismach ukazały się ostatnio informacje, uporczywie powtarzane, jakoby miały nastąpić zasadnicze zmiany w obecnych cenach wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego, przyczem jedne pisma twierdzą, że ceny będą podwyższone, drugie przeciwnie, że obniżone. Pogłoski te nie odpowiadają jednak prawdzie Żadna zmiana ani w kierunku podwyższenia, ani w kierunku obniżenia cen czy to spirytusu, czy wódek Państw. Monopolu Spirytusowego nie jest absolutnie przewidziana.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur następujące apteki: Rynek l. 22, ul. Florjańska 15 Karmelicka 23, Królewska 5, Dietla 76 i Rynek Podgórski 9.

— **Z OKAZJI 10-LECIA ISTNIENIA S. P. P. HITACHDUT** odbędzie się jutro, w sobotę, o g. 8.30 wiecz. w lokalu Merkazu (Krakowska 41) uroczysta akademja z udziałem Dra A. Tartakowera z Łodzi i prof. dra B. Katza.

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ŻYD. TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE** odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o g. 5.30 popoł. ( w razie braku kompletu o g. 6-tej bez względu na ilość obecnych) w gmachu szkolnym, Brzozowa 5). Na porządku dziennym m. in.: Budowa nowego gmachu szkolnego.

— **SPISY SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Magistrat podaje do wiadomości, że w najbliższych dniach przystępuje do sporządzenia spisu osób, powołanych do sprawowania obowiązków sądowych przysięgłych. Spisy te uskuteczniać będą komisarjaty obwodowe, które doręczą właścicielom realności druki, potrzebne do wygotowania spisu. Druki te mają właściciele realności w myśl pouczenia dokładnie wypełnić i natychmiast zwrócić do komisarjatów obwodowych. Magistrat uprasza wszystkich właścicieli realności o ułatwienie czynności komisarjatom obwodowym.

— **UBEZPIECZENIE PASAŻERÓW W AUTOBUSACH.** Centralny związek właścicieli autobusów czyni obecnie starania o wprowadzenie ubezpieczeń pasażerów, podróżujących autobusami. Autobusy te będą nosiły specjalne napisy, informujące pasażerów, że każdy z nich jadąc w danym autobusie jest ubezpieczony.

— **WYSTAWA „ATELIER TEKSTYLNE".** Dnia 15 bm. zostanie otwarta w Miejskiem Muzeum Przemysłowem, przy ul. Smoleńskiej 9, w salach zbiorów wystawa prac artystów, zgrupowanych pod nazwą „Atelier tekstylne". Młody ten związek absolwentów Państw. Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego (dział tekstylny) w Krakowie wystąpi pierwszy raz z pokazem prac swoich tj. z projektami kilimów, haftów, druków na materje batików wraz z nowo zapoczątkowanym działem projektowania toalet. Wystawa, obejmująca prócz tego znane firmy kilimkarskie, wzbudzi niezawodnie zainteresowanie wśród sfer artystycznych i fachowych miasta.

— **TERMIN ROZPOCZĘCIA KURSÓW KROJU** krawiectwa męskiego i damskiego, urządzonych staraniem dyrekcji Muzeum Przemysłowego został przesunięty na dzień 23 bm. Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje się do dnia 16 bm. włącznie.

— **OGRANICZENIE RUCHU KOŁOWEGO NA UL. BASZTOWEJ.** Z powodu robót około wymiany szyn tramwajowych linji Nr. 1 na ul. Basztowej, Magistrat zarządził, że ruch kołowy ciężarowy oraz wozów włościańskich w stronę dworca osobowego ma się odbywać pl. Matejki, ul. Kurniki na ul. Pawią, a z dworca ul. Potockiego. Ruch autobusów z pl. św. Ducha ma się odbywać ul. św. Krzyża, Mikołajską i Potockiego, na pl. św. Ducha od strony północnej ulicami Sławkowską, Rijarską, a od strony południowej Małym Rynkiem i ul. Szpitalną. Winni niestosowania się ulegną surowym karom.

— **ZWŁOKI OFIARY WISŁY.** Robotnicy wydobyli wczoraj rano z Wisły w Dąbiu zwłoki Piotra Kołtuna, sapera który dnia 8 bm. utonął w czasie kąpieli.

— **15 PAR BUTÓW.** Szymon Samueli, kupiec, zamieszkały przy ul. Wolnica zgłosił do policji, że dnia 11 bm., o godz. 20.30 skradziono mu na pl. Wolnica paczkę, zawierającą 15 par obuwia.

— **CZYJA STRATA?** Bandura Jan, krawiec, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 9 zgłosił do policji, że dnia 11 bm. między godz. 11—12 skradziono na szkodę Dra Hamerschlaga z balkonu I. p. ubranie smokingowe oraz czarne spodnie łącznej wartości 350 zł.

— **KIESZONKOWCY.** Kulczycki Jan, (lat 20), zam. przy ul. Barskiej 37, przytrzymany został za kradzież srebrnej papierośnicy oraz dokumentów na szkodę Andrzeja Mendla, szofera, zam. przy ul. Arjańskiej 1. — Matuszewski Piotr (lat 35) przytrzymany został za kradzież kieszonkową kwoty 100 zł na szkodę Antoniego Włodarczyka, zam. przy ul. Wincentego Pola 1.

—o—

*Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.*

Onegdaj odbył się w Krakowie pogrzeb **śp. Adolfa Kleinmanna**, długoletniego przemysłowca branży żelaznej. Zmarły cichy i uczynny człowiek, cieszył się dla nader szlachetnego charakteru i zacnego serca, ogólną sympatją. Cześć Jego pamięci!

• • •

**ZMARLI:** Maria Danzig l. 22, Hilel Fertig l. 73.

*KOMUNIKATY*

— **CEIREJ I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16). Jutro, w sobotę, o godz. 3 popoł. z powodu 2 giej rocznicy śmierci śp. Ch. S. Landaua, referat kol. L. Kleina n. t.: „Twórca ideologii „Tora w'Awoda".

— **Z LIGI DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY.** W związku z akcją werbunkową Ligi dla pracującej Palestyny, odbędzie się jutro w sobotę wycieczka na Sikornik. Punkt zborny przed Parkiem Jordana o 3 popoł. Na wycieczce wygłoszone będą referaty tow. Tillinger z Palestyny, Dr. G. Terlo, S. Salomon i inni.

— **KOLONJA WAKACYJNA STOWARZYSZENIA ŻYDOWSKICH SŁUCH. U. J. „OGNISKO" W RY-**

# O przedłużenie koncesyj alkoholowych!

Organizacje gospodarcze zwróciły się ponownie do ministerstwa skarbu z prośbą o przesunięcie koncesji na sprzedaż wyrobów alkoholowych osobom nieuprzywilejowanym.

Jak wiadomo, ministerstwo skarbu naznaczyło w swoim czasie likwidację przedsiębiorstw nieuprzywilejowanych, a więc nie należących do inwalidów, na dzień 31 grudnia 1929 r.

Wskutek interwencji organizacyj gospodarczych termin ten przesunięto o pół roku. Zatem w dniu 1 lipca br. mają być cofnięte koncesje wszelkim przedsiębiorstwom, objętym rygorem ustawy o rewizji koncesyj.

Organizacje gospodarcze wskazują obecnie na ciężkie warunki gospodarcze, że zabieranie placówek zarobkowych tysiącom rodzin w okresie kryzysu gospodarczego nie leży w interesach państwa, oraz że pomoc i zabezpieczenie inwalidów wojennych jest słuszne, ale nie kosztem egzystencji innych obywateli.

Ministerstwo skarbu zwróciło się już do ministerstwa spraw wewnętrznych o opinję w tej sprawie.

Prolngata dotyczyła jedynie tych przedsiębiorstw, których właściciele nie mają innych źródeł zarobkowych poza przedsiębiorstwem sprzedaży trunków alkoholowych.



# GIEŁDY

## Giełda krakowska

Kraków, 12 6 1930. **Akcje słabiej. Dolar bez zmiany.**

Akcje przemysłowe: Firlej 30, Chodorów 143

Papiery procentowe: 5-proc. Prem Poż. dolarowa 65.50,4- proc. Prem. Poż inwestycyjna 107.50

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół słabszą Ruch niewielki ograniczony do kilku zaledwie papierów. Bankowe i handlowe w zaniedbaniu, z przemysłowych robiono Firlejem i Chodorowem po kursach słabszych. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa utrzymana, 4-proc. Prem. Poż inwestycyjna słabiej. Obroty stosunkowo większe.

Na pogiełdziu robiono jedynie w znaczniejszych pozycjach 5-proc. Poż. Konwersyjna po kursie 56. Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowe 8.90 i pół do 8.91 i pół, Warszawa dol. 8 87 i pół do 8 88 i pół, czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego pozostał niezmieniony.

## Giełda warszawska

Warszawa. 12 6 PAT **Akcje:** Bank Dyskontowy 116. Bank Polski 170 i pół, Bank Zachodni 73, Bank Zw Sp. Zarobk. 72 i pół, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 34. Węgiel 47. Lilpop 27 75, Modrzejów 10.25. **Pożyczki:** 4-proc. inwest. 110 i pół, 5-proc. dolarowa 65. 5-proc konwers. 55 i jedna czw., 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

**Waluty:** Dolary 8 86 i pół **Dewizy:** Belgja 124.14, Londyn 43.21. Nowy Jork 8 888, Paryż 34.92. Praga 26.38. Nowy Jork telegr. 8.90, Szwajcarja 172 42. Wiedeń 125 47, Berlin 212.78.

## Giełda wiedeńska

Wiedeń. 12. 6 PAT **Waluty i dewizy:** Berlin 168 87 i pół do 169 37 i pół. Budapeszt 123.78—124.08 Bukareszt 4.20 i jedna ósma do 4.22 i jedna ósma, Londyn 34 37 i jedna czw do 34 47 i jedna czw., Nowy Jork 707.50—710. Paryż 27 76 i trzy czw. do 27.86 i trzy czw. Praga 20 98 i jedna ósma do 21 06 i ejdna ósma. Warszawa 79.28—79.56 Warszawa 79 28—79 56. Zurych 137 10—137.60. Amerykańskie 701.50—708.50. Niemieckie 168 62—169.22, Francuskie 27 72—27 88. Włoskie 37 12—37 28 Polskie 79 18—79 58 Rumuńskie 4 18 i jedna czw do 4.22 i jedna czw. Szwajcarskie 136 75—137 55. Czeskie 20 95 i jedna czw do 21 07 i jedna czw

Papiery wartościowe: Renta majowa 1 745. Renta koronowa 1 749. Tureckie 20 4 Hipoteczny Lwów 62. Czerniowce 44. Cement 85 i jedna czw., Zieleniewski 33

## Giełda zurychska

Zurych. 12 6 PAT Paryż 20 25 i pół Londyn 25 06 i pół. Nowy Jork 5 16. Belgja 72. Włochy 27 02 Berlin 123 05 i pół. Wiedeń 72 78. Praga 15 30. Warszawa 5 85. Budapeszt 90 30. Bukareszt 3 06 i pół.

**TRZE.** Podania na kolonję przyjmuje dodatkowo sekretarjat stow. do dnia 18 bm. w godz. urzędowych Zwraca się uwagę na ostateczny termin zgłoszeń.

# Z Sing-Sing do Hollywood

*(Korespondencja własna)*

*Hollywood*, w czerwcu

Depesze powtórzone przez wszystkie dzienniki, donoszą, że do stolicy filmu zjeżdża z Pittsburga miljoner aHrry K. Thaw. W oznaczonym dniu dworzec zapełniony jest publicznością na kilka godzin przed nadejściem pociągu. Na ulicy przed dworcem tłumy tworzą szpaler. Wreszcie zajeżdża pociąg, z którego wysiada „on“ na czele całej armji sekretarzy, daktylografek i innych dwunastu kobiet, młodych i pięknych.

**Mówi się: Thaw z Pittsburga, jakkolwiek wyjechał z tego miasta przed laty 20-tu.** Właściwie bowiem wraca wprost ze słynnego więzienia Sing-Sing, w którem przesiedział pełnych lat 20, Mimo to wraca bynajmniej nie sterany. Przeciwnie nigdy nie czuł się zdrowszym. Z za szarych murów nowojorskiego więzienia przywiózł do słonecznego Hollywood soczyste rumieńce na policzkach.

Harry K. Thaw zamieszkał w najbardziej luksusowym hotelu, a pierwszym jego czynem na tutejszym terenie było wydanie wspaniałego obiadu dla przedstawicieli prasy, zakończonego mową miljonera, rozpoczynającą się od następujących słów:

— Dowiedziałem się, że macie tu whisky poprostu pod psem...

I w kilka chwil później każdy z zaproszonych znalazł pod swą serwetą flaszeczkę świetnej oryginalnej szkockiej whisky.

Należy się spodziewać, że po takiej sztuczce nazwisko Harry K. Thaw długo będzie wymawiane ze czcią nawet w takiem Hollywood, przyzwyczajonem już do wszystkiego Nie należy jednak zapominać, że nazwisko to raz już okryło się sławą, a było to przed laty 20-tu. W tym bowiem okresie bogaty już wówczas Thaw zaczął się pokazywać w wiszących ogrodach słynnego nowojorskiego „Madison Square Hotel“. Bywał tam jednak rzadko. Pewnego dnia przyszedłszy, zaczął się rozglądać, jakby kogoś szukał, zrzesuwał się powoli między stolikami, aż znalazł, kogo szukał: znanego architekta Stanforda White. Dwaj panowie uścisnęli sobie ręce, jak przystało na gentlemenów, poczem Thaw, nie śpiesząc się, wyjął z kieszeni rewolwer i jednym wystrzałem powalił White'a trupem. Po tym czynie, jakby się nic szczególnego nie stało, Harry K. Thaw odszedł do jednego ze stolików i zamówił obiad, którego jednak nie dokończył. Przerwali mu go inspektorzy policji, którzy z całą możliwą uprzejmością lecz energicznie, poprosili miljonera, by wstał i udał się z nimi do komisarjatu.

Cały New-York był oburzony tą zbrodną i domagał się dla zabójcy kary śmierci. Jednak mimo całej surowości sędziów amerykańskich, Harry K. Thaw skazany został tylko na 20 lat zamknięcia w Sing-Sing.

Co było powodem zabójstwa? Zazdrość. Harry K. Thawbył na tyle nieroztropnym, że ożenił się z młodą, młodszą o kilka lat od siebie artystką Eweliną Nesbit. Nieroztropność swą posunął miljoner tak daleo, że zapomniał nawet zasięgnąć opinji o przedmałżeńskiem życiu swej narzeczonej. Gdyby to był uczynił, byłby się dowiedział, eż Stanford White był kochankiem pięknej Eweliny już na kilka lat przed małżeństwem i pozostał nim po ślubie.

Sing-Sing, to miejsce naprawdę smutne i szare... dla biednych. Miljoner Harry K. Thaw kazał sobie umeblować celę więzienną według swego smaku. Również zgóry zapowiedział, co będzie jadał. Niemniej wybrał sobie pracę, jaką każdy więzień obowiązkowo musi spełniać w czasie odsiadywania kary. Praca Harry K. Thaw polegała na zarządzaniu własną fortuną. Codziennie wysyłał na giełdę swe polecenia i otrzymywał stosy listów, depesz i dzienników. Po pewnym czasie, ponieważ „nie wykazywał zamiarów ucieczki“, został upoważniony do odbywania krótkich wycieczek poza wiezienie. — Ani on, ani zarząd więzienny nie mieli najmniejszych powodów do skargi.

Tak nadeszła wojna. Przedsiębiorstwa więźnia miljonera otrzymały dostawy do armji. Majątek Harry K. Thaw rósł z niesłychaną szybkością. Z końcem wojny przedsiębiorstwa jego stały na czele amerykańskiego przemysłu wojennego, a wartość ich wzrosła stokrotnie. Harry K. Thaw u szczytu swej potęgi, król wojenny Stanów Zjednoczonych A. P., wydał cały szereg przyjęć, na których bywały i panie. — Gdzie? W Sing-Sing. Dlaczego nie? Był przecież najszlachetniejszym mieszkańcem tych szarych murów i trzeba było coś dlań uczynić. Wskutek tego wraz z majątkiem rosła jego sława.

Tak minęło lat 20. Harry K. Thaw twierdzi, że były to najpiękniejsze lata jego życia. Nie mamy powodu nie wierzyć.

Gdy miljoner opuszczał wreszcie po 20-tu latach szare mury więzienia, nieprzeliczone tłumy czekały przed bramą, by go powitać radośnie. A wewnątrz murów setki funkcjonarjuszów opłakiwało chwilę odejścia niezwykłego więźnia, który po królewsku umiał wynagradzać drobne usługi, z jakich wypadało mu korzystać.

I znów nazwisko Harry K. Thaw było na ustach wszystkich.

Poco jednak przybył do Hollywood? Mógł przecież równie dobrze jechać do tysiąca innych miast Ameryki i Europy. Dowiedzieliśmy się o tem z końcowego ustępu mowy, wygłoszonej na wspomnianym obiedzie dla przedstawicieli prasy. Harry K. Thaw przybył do Hollywood, by zmontować tu specjalne przedsiębiorstwo silmu dźwiękowego, którego zadaniem miało być wypuszczenie w świat jednego jedynego filmu, a jego treść, to „romans jego życia“.

Stało się to przed kilku miesiącami. Dziś film już istnieje i rusza w świat. Jest to historja człowieka, który zabił bliźniego. Historja prawdziwa.

*L. H.*

# Telefonem z Warszawy

Warszawa 12. 6. Sin. Wywóz z Polski w maju br. zmniejszył się o 9,748,000 zł.

— Najmłodszy syn posła Grynbauma został dziś wypuszczony z więzienia.

— Jak wiadomo minister Grandi otrzymał odznaczenie Orła Białego. W związku z tem komunikują, że początkowo miano mu nadać order Odrodzenia Polski, później jednak uznano, że order ten jest zbyt „popularny“. Z cudzoziemców odznaczenie Orał Białego mają jedynie Poincare, Mussolini. Miał je też Clemenceau.

— Akcyjne towarzystwo zakładów mechanicznych na dorocznem zebraniu postanowiło przeznaczyć na dywidendę 10 proc.

— W zatargu między Hiszpanją a Norwegją występuje jako arbiter p. Jan Mrozowski, przedstawiciel Polski w Genewie.

## Międzynarodowa konferencja pracy

Genewa, 12. 6. PAT. Komisje międzynarodowej konferencji pracy, rozpoczęły w czwartek przedpołudniem obrady nad przedstawionemi im projektami konwencji. Generalna debata nad sprawozdaniem dyrektora Alberta Thomasa rozpocznie się w poniedziałek i da sposobność do podjęcia ogólnej dyskusji nad stanem ustawodawstwa socjalnego w Europie i innych częściach świata.

*PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI*

— **WYBÓR WŁADZ AKADEMJI GÓRNICZEJ.** Rektorem Akademji Górniczej na rok akademicki 1930/31 został wybrany prof. inż. Henryk Korwin-Krukowski, prorektorem prof. inż. Stanisław Skoczylas, dziekanem Wydziału górniczego prof. dr. Walery Goetel, dziekanem Wydziału hutniczego prof. dr. Mieczysław Jeżewski.

— **BRAK WODY.** Wczoraj w godzinach popołudniowych zabrakło znów wody w mieście. Woda nie „dochodziła“ do wyższych pięter z powodu defektu w maszynerji. Na telefoniczne interwencje Zarząd wodociągów miejskich przyrzekł defekt usunąć, mimo to jednak jeszcze wieczorem nie było wody w znacznej ilości mieszkań, co przy panujących upałach jest prawdziwą klęską. Apelujemy do Zarządu wodociągów, by na przyszłość w podobnych wypadkach szybciej nieco zarządzał naprawę defektów, by nie narażać konsumentów na tego rodzaju przykrości, jakie znosić musieli wczoraj.

**W SPRAWIE BEZCŁOWEGO WYWOZU SZMAT.** Zarząd Centrali Związku Kupców w imieniu Centralnego Zrzeszenia Kupców i Eksporterów Szmat zwrócił się do ministerstwa Przemysłu i Handlu, ministerstwa Skarbu, Państwowego Instytutu Eksportowego oraz do Izby Przemysłowo-Handlowej z memorjałem, w sprawie ustalenia kontyngentu bezcłowego na wywóz szmat

**[Z] ŚWIATA I OWO.**

## Komunikacja samochodowa pomiędzy Mekką a Medyną

Arabja jest krajem, którego mieszkańcy są najbardziej konserwatywnym elementem i trzy mają się silnie dawnych zwyczajów. Tradycja stanowi tu największą przeszkodę do wprowadzenia nowoczesnych ulepszeń w każdej dziedzinie życia. — Ojciec żyje tak samo, jak żył dziad, a syn ściśle przestrzega wszystkich zwyczajów, przekazanych mu przez ojca. Nic więc dziwnego, że dawne środki komunikacyjne przetrwały w Arabji do ostatnich czasów.

Mimo jednak bezkompromisowego trzymania się tradycji i w Arabji zachodzą pewne zmiany. Jest rzeczą charakterystyczną, że zmiany te zachodzą wśród najbardziej konserwatywnych i zacofanych elementów. Pielgrzym muzułmańscy, których setki tysiące zjeżdża rok rocznie do grobu Mahometa w Mekce, porzucili ostatnio przestarzałe środki lokomocji. Zamiast na wielbłądach, wlokących się całemi tygodniami przez gorące piaski pustyni, podróżują dzisiaj na samochodach, które w ciągu kilku dni przywożą ich do miejsca przeznaczenia.

Dzisiaj na drogach do Mekki i Medyny zamiast karawan wielbłądów spotykamy całe szeregi samochodów, wiozące pątników do świętego miejsca. Najbardziej ożywiony ruch samochodowy w Arabji panuje na drodze do Jiddah, portu arabskiego nad Czerwonem Morzem, do Medyny. Powstały całe towarzystwa komunikacji samochodowej, posiadające po 50 i więcej samochodów.

Trzeba zaznaczyć, że Mekka pozatem, że posiada znaczenie religijne w świecie mahometańskim, leży na skrzyżowaniu dróg handlowych — ma więc ona duże znaczenie handlowe. Pod względem przemysłu nie odgrywała ona nigdy dużej roli, gdyż poza różańcami i przemysłem garncarskim nie produkuje żadnych innych materjałów. Mieszkańcy żyją głównie z wynajmu mieszkań pątnikom, których bywa jednocześnie w mieście po 100 tysięcy i więcej, a liczba mieszkańców miasta wynosi około 60.000.

Mimo, że warunki drogowe nietylko na drogach międzymiastowych są bardzo trudne, lecz i w miastach przedstawiają nie małe trudności, komunikacja samochodowa rozwija się coraz więcej z każdym rokiem. Naprzykład w Mecce ulice są przeważnie niebrukowane, a mimo to okoliczność ta nie hamuje rozwoju komunikacji samochodowej. Przeciwnie, rozwój automobilizmu zmusza ludność do budowy nowych dróg i poprawy starych, mało przydatnych do komunikacji motorowej.

Fakt że konserwatywni Arabowie porzucili swe tradycyjne wielbłądy dla nowoczesnych samochodów, jest dowodem, że żadne przeszkody nie powstrzymują światowego rozwoju automobilizmu.

## Pianista, który ceni się bardzo wysoko

Na porządku dziennym są w Stanach Zjednoczonych sprawy o odszkodowania za zerwaną obietnicę małżeństwa. Regułą jest jednak, że sprawy takie wytaczają znające się na „businesse" Amerykanki bogatym przedstawicielom brzydszej połowy rodu ludzkiego, wyłudziwszy od nich choćby pozór tylko obietnicy małżeństwa.

Ale wiadomo, że niema reguły bez wyjątku, znalazł się więc odważny mężczyzna, który wytoczył sprawę o odszkodowanie za zerwaną obietnicę małżeństwa bardzo bogatej pani.

Nowym tym bohaterem amerykańskim jest p. Leo Tecktonius, pianista, występujący z koncertami po miastach amerykańskich.

Pan ten wytoczył przed sądem m. Racine, w stanie Wisconsin, sprawę o zerwaną obietnicę małżeństwa przeciwko pani Robertowej Galloway, bogatej wdowie z m. Memphis w stanie Ohio.

Pianista oświadcza w swej skardze, że dnia 1 stycznia b. r. miał z panią Galloway rozmowę, podczas której doszło do umowy, że w marcu zawrą związek małżeński. Tymczasem minął marzec, a bogata wdowa nie myślała wcale o spełnieniu obietnicy, widocznie rozmyśliwszy się pod tym względem, co p. Tektonius uważa za takie ubliżenie dla swej godności męskiej i za takie upokorzenie, że straty stąd wynikłe w swej karjerze artystycznej oblicza dokładnie na 512.100 dolarów, żąda więc sądownie od pani Galloway sumy powyższej.

Trzeba w każdym razie przyznać, że p. Tectonius ceni bardzo wysoko swój honor męski i artystyczny.

# Wywiad z Grandim

### „Faszyzm nie jest przeznaczony na eksport"

Wiedeń. 12. 6. PAT. „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego Bernarda Szarlitta, z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim. Minister Grandi oświadczył korespondentowi: Nie potrzeba mów dyplomatycznych, aby wyrazić głębokie sympatje, które odczuwa naród włoski dla narodu polskiego. Wiekowe węzły historyczne złączyły obydwa narody. Niema tedy żadnej kwestji, któraby mogła doprowadzić do nieporozumienia między obydwoma narodami, przeciwnie istnieją ważne interesy tak kulturalne, jak i ekonomiczne, które muszą ukształtować jeszcze ściślejszy stosunek między obydwoma narodami. Polityka Polski i Włoch kierowana jest temi samemi zasadami, nad któremi czuwa autorytet i geniusz obu wielkich wodzów Piłsudskiego i Mussoliniego. Cieszę się nadzwyczajnie, że mogłem złożyć wizytę Marszałkowi Piłsudskiemu w Druskienikach. Warszawa stała się znowu stolicą dawnego państwa, które odzyskało rangę, przysługującą mu w Europie. Na każdym kroku można w Warszawie poznać głęboko wyryte ślady wypadków historycznych. Nawiązanie do sławnej przeszłości Polski, daje najlepszą gwarancję dla roli, która przypada temu państwu w dziele umocnienia pokoju europejskiego. Polska znajdzie przytem zawsze Włochy u swojego boku. Małem w Genewie często sposobność stwierdzić wspólnie z ministrem Zaleskim, że pod tym względem panuje między nami najpełniejsza harmonja.

Co do wizyty swojej w Wiedniu, powiedział minister Grandi: Wyjadę do Wiednia tylko w charakterze prywatnym. Cieszę się nadzwyczajnie, że będę mógł nareszcie poznać osobiście kanclerza dra Schobera. Złożyło się mianowicie tak nieszczęśliwie, że w czasie pobytu kanclerza Schobera w Rzymie byłem zatrzymany w Londynie. **Spodziewam się, że Heimwehra austrjacka nie zechce z mojej wizyty uczynić wypadku politycznego, mogę bowiem zapewnić z czystem sumieniem, że my faszyści nie mamy bynajmniej zamiaru uprawiania propagandy. Uważamy faszyzm za wyłączną sprawę wewnętrzną, nie przeznaczoną żadną miarą na eksport.**

* * *

Wiedeń. 12. 6. PAT. Popołudniowe dzienniki wiedeńskie donoszą że włoski minister spraw zagranicznych Grandi w drodze powrotnej z Warszawy przybędzie incognito do Wiednia aby zapoznać się z kanclerzem Austrji Schoberem. Oficjalna rewizyta kanclerza Schobera nastąpi później. Minister Grandi w tym celu przyjedzie w jesieni do Wiednia. Minister Grandi kilkakrotnie już wyraził życzenie odwiedzenia Wiednia, gdzie ostatnio przebywał przed 10 laty. Małżonka ministra Grandie go nie zna wogóle Wiednia i pragnęłaby tak że poznać to miasto. Jakkolwiek obecność ministra Grandiego będzie miała charakter prywatny, to mimo to skorzysta on ze sposobności ażeby zawrzeć znajomość z kanclerzem Schoberem.

## Stopa dyskontowa Banku Polskiego — 6 i pół. proc.

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa 12 6. Sin. Na posiedzeniu rady Banku Polskiego postanowiono obniżyć stopę dyskontową z 7 na 6 i pół procent, zaś stopę procentową od zastawów terminowych i otwartego kredytu z 8 na 7 i pół.

## Zakaz noszenia mundurów hitlerowskich w Prusiech

Berlin, 12. 6. PAT. Pruski minister spraw wewnętrznych Waentig wydał rozporządzenie, zakazujące publicznego noszenia na obszarze państwa pruskiego mundurów i odznak partji hitlerowskiej i innych nacjonalistycznych organizacyj, zbliżonych do hitlerowców.

## Morderca posła niemieckiego w Lizbonie

### stanie przed sądem wojskowym

Berlin, 12. 6. PAT. Biuro Wolffa donosi z Lizbony: Lekarze, którym powierzono zbadanie stanu umysłowego mordercy Piechowskiego stwierdzili, że zachowanie jego wykazuje wszelkie znamiona manji prześladowczej. Śledztwo zostanie ukończone w czwartek, poczem Piechowski stanie przed sądem wojskowym.

## Uchwały socjalistów francuskich

Bordeaux, 12. 6. PAT. Kongres socjalistów zakończył swe obrady. Jednomyślnie przyjęto wniosek, w myśl którego członkowie stronnictwa mają posiadać większą swobodę działania w związku z wyborami. Kongres przyjął następnie wnioski, pozostawiające całkowitą swobodę grupie parlamentarnej w sprawie upoważnienia jednego z jej członków do kandydowania na stanowisko przewodniczącego i upoważniające Reaudel'a do pozostania na stanowisku sprawozdawcy lotnictwa. Bracke, Longuet i Reaudel został mianowani delegatami egzekutywy Międzynarodówki.

## Zaostrzona walka z komunizmem w Finlandji

Helsingfors. 12. 6. PAT. Delegacje, reprezentujące organizacje, biorące udział w demonstracjach antikomunistycznych na zebraniu, zwołanem wczoraj w Helsingforsie, wybrały 25-ciu przedstawicieli, którzy przedstawili prezydentowi Republiki dezyderaty, celem przeciwstawienia się komunizmowi. Delegacja domagała się zamknięcia drukarni i pism komunistycznych, rozwiązania organizacyj komunistycznych i aresztowania przywódców. Rząd w odpowiedzi przyrzekł ograniczyć wydawanie pism komunistycznych, jeśli to będzie konieczne dla uspokojenia opinji publicznej, zapewnił również, że będzie przygotowany projekt praw bardziej surowych dla komunistów.

## Krwawe starcia hindusów z muzułmanami

Kalkuta. 12. 6. PAT. W wiosce Panchla, położonej w odległości 40 km. od Kalkuty, wynikł zatarg między muzułmanami a Hindusami W związku z tem szef miejscowej policji oddał dwa strzały rewolwerowe do grupy muzułmanów, którzy zamierzali zaatakować przy użyciu kamieni policję. Jeden z muzułmanów został zabity. Policja aresztowała 6 osób, wśród nich jednego muzułmanina, podejrzanego o zaatakowanie policji kamieniami.

— ZGON ADOLFA HARNACKA. W Heidelburgu zmarł onegdaj w 79. roku życia znany protestancki teolog i religjolog, prof. Adolf Harnack. Odnośnie do żydostwa, jako nauki, zajmował stanowisko analogiczne do stanowiska prof. Zielińskiego w Polsce.

**P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie wyrównali zaległości wstrzymamy z dniem jutrzejszym wysyłkę naszego pisma.**

## Wolne posady

**PIERWSZORZĘDNA** fabryka towarów spożywczych poszukuje rutynowanej i inteligentnej propagandzistki. Zgłoszenia pod „Dobra płaca" Kraków — Zielona 28, I. piętro, obok schodów, — między godz. 1—3. 2006x

**RUTYNOWANEJ** siły biurowej, ze znajomością stenografji polsko-niemieckiej, piszącej biegle na maszynie, poszukuje: Matias Hendler, Kraków, ul. Dietla 48. 858g

**ZDOLNEJ,** samodzielnej panny do szycia poszukuje od zaraz. Zgłoszenia pod „Krawcowa" do Admin. „N. Dziennika". 832bp

## Lokale

**POKÓJ** komfortowy, — z osobnem wejściem po szukiwany. Zgłoszenia pod „Dwaj urzędnicy" do Adm. „N. Dziennika". 854g

**POKOJ z osobnem wejściem** do wynajęcia od 15 b. m. Zgłoszenia: Danielowa, Długa 33, III. piętro. 853bp.

**DO UMEBLOWANEGO** pokoju z osobnem wejściem, poszukuje się jako drugiego inteligentnego pana. Zgłoszenia pod „Sebastjana" do Admin. „N. Dziennika". 857g

**DO WYNAJĘCIA** zaraz pokój, kuchnia i pokój z piecem kuchennym. — Czynsz dwuletni. Wiadomość u właścicielki, ulica Włóczków 4, dzielnica XII. 861g

**POKÓJ** elegancko umeblowany, w śródmieściu, dla solidnego pana — do wynajęcia. Wiadomość: Tarłowska 8, II. piętro na prawo, — między godziną 2—5. 2013x

## Różne

**WYKWINTNE** wody kolońskie i perfumy „**Mofpasa**" poleca: Löbel Urbach Krakowska 7.



Firm. 142/29
Spółdz. II. 151.

Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spółdzielnie" wpisano: Dzień wpisu: - luty 1929. Brzmienie firmy: „Bank Kredytowy i Oszczędnościowy Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością". Siedziba: Kraków, ul. Jagiellońska L. 7. Przedmiot przedsiębiorstwa określony § 2, ustep a) b) c) d) e) f) i g) statutu. Czas trwania spółdzielni: nieograniczony. Odpowiedzialność członków zadeklarowanemi udziałami, a ponadto dalszą kwotą jednokrotną deklarowanych udziałów. Wysokość udziału wynosi 50 Zł — płatne natychmiast. Zarząd składa się z dwóch członków. Rada Nadzorcza z trzech członków. Zarząd podpisuje firmę w ten sposób, że pod wydrukowanem, pieczęcią wybitem lub wypisanem brzmieniem firmy umieści każdy z dwóch zarządców (Dyrektorów) swój podpis. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. Pismem przeznaczonem do ogłoszeń Spółdzielni jest dziennik krakowski „Nowy Dziennik". Likwidacja odbędzie się wedle przepisów ustawy. Członkami Zarządu są: Markus Bernsztein w Warszawie, Nowy Świat L. 26 i Julian Pilin w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 24 stycznia 1929 r. oraz Statutu. Sąd okręgowy Wydział handlowy II. Kraków dnia 1 lutego 1929. 2007p

**Buchaltera rutynowanego** z praktyką w wielkiem przedsiębiorstwie, poszukuje poważna fabryka. Zgłoszenia z podaniem referencyj i warunków pod „Natychmiast T. S." do Adm. „N. Dziennika". 2004x

**PŁYTY FIBROWE** do wyrobów walizek, po cenach fabrycznych dostarcza **Hurtownia artykułów technicznych S. SZAJER, Kraków, Wiślna 8, telefon 4154.** 2008x

# Do naszych Szan. Czytelników w letniskach, miejscach kąpielowych i zagranicą

# NOWY DZIENNIK

**NABYĆ MOŻNA:**

**CHABÓWKA:** Księg. Kol. „Ruch", Dworzec.
**CZARNY DUNAJEC:** H. Singer, Rynek.
**CIĘŻKOWICE-BOG.** (k. Tarnowa) Izrael Plattner, Rynek.
**IWONICZ-ZDRÓJ:** Księgar. Zdrojowa, Zakład.
" " J. Cieślak (przy stacji kol.) Bufet.
**JORDANÓW-MIASTO:** J. Sternberg, Rynek.
**JORDANÓW-MALEJOWA:** Leib Klapholz, Pensjonat.
**KRYNICA-ZDRÓJ:** Księg. Zdrojowa (Deptak).
" " Księg. kol. „Ruch" (Dworzec).
" " Janetta Englender (Bazar cukierniczy).
" " Chaim Schanzer, trafika.
**KRZESZOWICE:** M. Buchsbaum, Rynek.
**KROŚCIENKO n/D.:** B. Ziegler, trafika.
**MILÓWKA:** Joachim Tobias.
**MSZANA DOLNA:** F. Potaczek, Biuro dzienników.
**MUSZYNA:** M. Rieger, Rynek.
**MYŚLENICE:** J. A. Gaspary, Księgarn. Rynek.
**NOWY TARG:** T. Teichner, Rynek.
" Zygmunt Gray, Rynek.
**PORONIN** (koło Zakopanego): Księgarnia kol. „Ruch", Dworzec.
**RYTRO:** H. Paperle, Pensjonat „Esplanade".
**RABKA:** Księg. kol. „Ruch", Dworzec.
**RABKA-SŁONE:** Jan Janota, Biuro dzienników.
**RYMANÓW:** Herman Szponder, trafika.
**SUCHA:** Księg. kol. „Ruch", Dworzec.
**SZCZAWNICA:** M R Ziegler.
" Władysław Hawlin (Zakład).
" Księg. Zdrojowa „Ruch" (Zakład).
**TRUSKAWIEC:** Księg. Zdrojowa „Ruch" (Zakład).
**ZAWOJA:** Józef Fischer, Pensjonat.
**ZAKOPANE:** Księg. Pocztowa (poczta).
" Józef Zawiła, Krupówki.
" Księg. kol. „Ruch", Dworzec.

**ZAGRANICĄ:**

**BAD-PIESTANY:** Dawid Strasser, Zeitungsburo
**FRANZENSBAD:** E. A. Götz, Buchhandlung.
" Ant. Bayer, Haus Fürstenhof
**KARLSBAD:** Alfred Kohn, Adelenhof.
" Hans Loos, Buchhandlung.
" Leopold Weil, Hauptstrasse 12.
" Marie Wilhelm, Lutherstr. 5.
" Herman Sattler, gegenüber der Hauptpost.
**MARIENBAD:** E. A. Götz, Buchhandlung.
**PRAGA:** Louise Sptzowe II. Vaclavske nam. 23.
**TRENČ.-TEPLICS:** Josef Holas, Kupele.
**WIEDEŃ:** H. Goldschmiedt I., Wollzeile 11, oraz kioski firmy.
**ZOPOTY:** Gebrüder Rapaport, Seestr. 39/41.
" M. Gehrke, Nordstr. 7.

**Cena pojedynczego numeru:**
**W kraju: 25 gr. W Austrji: austr. gr. 30. W Czechosłowacji Kc. 1·—**

Dla wszystkich stałych prenumeratorów zaprowadziliśmy w czasie od **15. maja do 30. września b. r.** ulgowy letni abonament, udzielając 50 % z ceny prenumeraty. — Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. Ulgowy abonament kosztuje w naszej administracji Zł. 3'30, plus koszta przesyłki Zł. 1'—, razem **Zł. 4'30** miesięcznie.


**PRENUMERATA:** w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu " " 6'20 " " 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową " " 6'60 " " 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową " " 10'00 " " 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

**OGŁOSZENIA:** Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana